BIBLIOTHÈQUE POLON...
6, QUAI D'ORLÉANS, PAR...

Największy dziennik polski na Wychodztwie — ... journaux polonais publiés en France

Cena / Prix — We Francji - en France / W Belgji - en Belgique 50 ct.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68 Bld. de Strasbourg PARIS (X) — Tel.: Botzaris 69-28.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HATANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN — 71, rue Faider BRUXELLES — Tel.: 37-54-14.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (Juljusz Słowacki) Fondé en 1909.

Wydawca i założyciel — Directeur-Fondateur: Michał KWIATKOWSKI.
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Małety, St. Kosiewski J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Felcik i St. Gryt.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

*

„Komu każe się uwierzyć, że rozchodziło się o Gdańsk i Pomorze, lub o los mniejszości niemieckiej w Polsce?

Niemcy same wykazały, że chciały ujarzmić Polskę przez podstęp, lub podbić żelazem i ogniem. — Po Austrii Czechosłowacja, po Czechosłowacji Polska.

Wszystkie te przedsięwzięcia nie były niczym więcej jak etapami na drodze, która miała doprowadzić Francję i Europę ku najcięższej niewoli".

Premjer Daladier.

*

Rok XXXI. Piątek, 13 października 1939. — LENS (P. de C.) — Vendredi, 13 Octobre 1939. Nr. 240.

Spokój, godność i stanowczość francuskiej odprawy, udzielonej Niemcom.

Przez usta premiera Daladiera przemówiła odwieczna Francja którą cały świat ceni i kocha.

Premier Daladier miał zawsze opinię męża o wielkim duchu społecznym, silnej woli i wielkim patriotyzmie. Jako syn ludu okazywał stale wielkie zrozumienie dla doli robotniczej i był współtwórcą robotniczych ustaw społecznych.

Wszystkie wspomniane zalety, połączone z wielkim doświadczeniem i głębokim wykształceniem sprawiły, że p. Daladier cieszy się nietylko zaufaniem ludu francuskiego, ale stał się wprost mężem opatrznościowym w chwili rozstrzygającej dla Polski, Francji i Europy.

Stojąc od kilku lat bez przerwy na czele ministerstwa obrony narodowej, p. Daladier starał się doprowadzić armię francuską do najwyższego stanu pogotowia przy współpracy wybitnych fachowców, jakich Francja posiada stale i którzy na mocy doświadczenia, wiedzy i wiekowej tradycji wojskowej stoją na wysokości swego zadania. Dziś armia ta składa egzamin, do którego stanęła dobrze przygotowana, gdyż jasny i przewidujący umysł p. Daladiera nie szczędził wysiłku, aby Francja mogła w jaknajlepszych warunkach stawić czoło grożącym od dawna niebezpieczeństwom.

* * *

Przemówienie, jakie p. Daladier wygłosił codopiero, tchnęło nietylko głęboką znajomością duszy ludu i żołnierza francuskiego oraz nakazów płynących z chwili, jaką Francja przeżywa, ale wypłynęło także z przeświadczenia, że wszystko, co było w ludzkiej mocy, zostało zrobione, aby wielkie zadanie, jakie los nałożył na Francję, zostało pomyślnie spełnione.

W słowach spokojnych i głęboko przemyślanych p. Daladier odsłonił główne fałsze i kłamstwa niemieckie, naświetlił brutalność postępowania Niemiec wobec narodów napadniętych, i wskazał na niski podstęp, jaki kryje się za tak zwaną „ofensywą pokojową" Niemiec.

Naród polski jest wdzięczny p. Daladierowi w szczególności za napiętnowanie przed światem napaści na Polskę, za wskazanie na niezmienne prawa nasze do niepodległego bytu i za postawienie wśród celów wojennych odbudowy naszej Ojczyzny.

* * *

Na wewnątrz p. Daladier zajął się polityką komunistyczną opartą na metodach hitlerowsko - stalinowskich, które były zawsze bliźniaczo do siebie podobne. Bluf, demagogia, fałsz, kłamstwo, terror i oszustwo — oto broń tych, którzy wysługiwali się Moskwie.

Po takich metodach nieomylnie poznać można tych, którzy oddali się pod komendę Kominternu i jego agentów. Strzedz się ich trzeba jak ognia. Znajdują się bowiem wśród nich świadome i nieświadome narzędzia największych wrogów naszego narodu. Na nich to liczył Hitler głównie w swojej „ofensywie pokojowej", która miała mu zapewnić posiadanie zrabowanych Polsce ziem i dać wolną rękę do zniszczenia narodu polskiego i skolonizowania ziem polskich Niemcami, by po tym rzucić się mógł na Francję.

Premier Daladier zestawiając fakty niezaprzeczalne, odsłonił tym samym całą potworną kłamliwość narzędzi stalinowsko - hitlerowskich. Jeszcze kilka tygodni temu przedstawiali się jako najgorliwsi obrońcy Polski i Francji, patriotów lżyli od hitlerowców i faszystów, i doczekać się nie mogli wojny.

My Polacy na Wychodztwie patrzeliśmy przez prawie 3 lata na podstępną robotę kominternowskich agentów oraz tych, którzy wysługiwali się im w nadziei, że zrobią przy tym swój interes.

Wszystkich działaczy narodowych zwalczano, ba, nawet organ Sekcyj Polskich przy C. G. T. nazwano hitlerowskim i faszystowskim, ponieważ nie chciał pójść pod komendę agentów Stalina. I dziś narzędzia Stalina na rozkaz Moskwy oświadczają się za zawarciem pokoju w myśl propozycyj stalinowsko-hitlerowskich, którego koszty zapłacić ma zalana krwią i skatowana Polska!

* * *

Za daleko zapędzili się dyktatorzy z Moskwy i Berlina, aby nawet ślepy nie widział, o co chodzi moskiewsko - berlińskiej spółce rabunkowej. To też głos p. Daladiera, przedstawiający prosto i jasno widoczną każdemu rzeczywistość i podstępne manewry tych, którzy „ofensywą pokojową" pragnęliby uśpić czujność upatrzonej już nowej ofiary, znalazł we Francji i daleko po za jej granicami powszechne uznanie.

Przez usta p. Daladiera przemówiła nietylko Francja, jej lud i żołnierz, lecz także sumienie całego chrześcijańskiego świata i jego cywilizacji.

Dla duszy naszej zbolałej wskutek tragicznego losu naszej Ojczyzny, słowa p. Daladiera były głosem pociechy, nadziei i zbliżającego się wymiaru sprawiedliwości.

Michał Kwiatkowski.

Narady, odbyte w Londynie przez min. Zaleskiego potwierdziły na nowo wspólne cele Polski i Anglii

Między Mozelą a Sarrą wzmaga się niemiecka działalność zaczepna.

Armia angielska zaopatrzona obficie w broń pancerną i czołgi zajęła już pozycje we Francji.

Tragedia państw bałtyckich — tylko Finlandia opiera się jeszcze Sowietom

i liczy na poparcie Szwecji i Stanów Zjednoczonych.

LONDYN 12. 10. — **W dniu wczorajszym min. spr. zagr. Polski Zaleski odbył długą konferencję z lordem Halifaxem, po czym był przyjęty przez premiera Chamberlaina. Wieczorem amb. Raczyński wydał przyjęcie na cześć min. Zaleskiego.**

W dniu dzisiejszym król Jerzy przyjmie min. Zaleskiego na posłuchaniu.

* * *

Londyn, 12. 10. — W ramach audycji polskiej radiostacji londyńskiej, wygłosił wczoraj, z okazji swej wizyty w Londynie, przemówienie min. spr. zagr. Zaleski do słuchaczów polskich:

— Miło mi przemówić z Londynu w języku ojczystym do rodaków. Powołany przez Prezydenta R. P. dla kierownictwa min. spr. zagr. przybyłem do Londynu, aby omówić wspólnie z rządem sojuszniczym różne zagadnienia polityczne, wojskowe i gospodarcze, obchodzące państwa sojusznicze.

Mówiąc o Polsce, min. zaznaczył, że choć ziemie jej zalane są wojskami nieprzyjacielskimi, **Polska złączona z Francją i Wielką Brytanią walczy i walczyć będzie dalej aż do pełnego zwycięstwa.**

Widomym znakiem tej Polski walczącej jest Armia Polska, tworzona we Francji. Tworzy ją całe polskie Wychodztwo, bez różnicy przekonań, ujawniając zgodny, wielki, twórczy wysiłek patriotyczny. Naród polski, reprezentowany przez Wychodztwo, ujawnia swą wolę odzyskania utraconej wolności. Armia pod dowództwem generała Sikorskiego skupia w sobie nadzieje wszystkich rodaków na świecie.

Choć Polska znalazła się pod okupacją, duch polski pozostał niezłamany, a wola do walki o prawa nasze niewzruszona. Gotowi jesteśmy do wszelkich poświęceń i poniesienia każdej ofiary celem odniesienia pełnego zwycięstwa.

Minister podkreślił następnie hart ducha ludu polskiego i zaznaczył, że rękojmią naszego zwycięstwa są przymierza z Francją i Anglią oraz pomoc, okazywana Polsce przez jej sojuszników.

— Rękojmią zwycięstwa jest olbrzymi wysiłek mocarstw zachodnich.

To co widziałem i co słyszałem i zorganizowany przez Francję i Anglię odpór umocniło we mnie jeszcze nadzieję, że odzyskamy, co przemoc nam zabrała.

Walczymy nie tylko o sprawę naszego narodu, lecz o sprawy narodów Europy i lepszą przyszłość świata, w obronie ducha ludzkiego, cywilizacji chrześcijańskiej oraz wolności i godności człowieka.

— Wy wszyscy, którzy mogliście mnie dzisiaj wysłuchać — zakończył swe przemówienie min. Zaleski — powtórzcie słowa moje innym.

Wytrwamy i zwyciężymy! Niech żyje Polska!

Finlandia broni się przed Sowietami.

Helsinki, 12. 10. — Rząd nakazał ewakuację stolicy i kilku innych miast, o czym ludność zawiadomiono przez radio. Jednocześnie przeprowadzono pierwsze zaciemnienie miast fińskich.

Komunikat francuskiego sztabu głównego.

Z dnia 11-go października (rano):

W ciągu nocy odparto ponownie silne patrole nieprzyjacielskie na południe od Sarrebrueck i na odcinku położonym na południe od Pirmasens.

Z dnia 11-go października (wieczór):

Działalność patroli nieprzyjacielskich trwa i wzmaga się między Mozelą a Sarrą.

Strzały artylerii z jednej i drugiej strony na tym samym odcinku.

* * *

Ożywiona niemiecka działalność zaczepna — jak donosi agencja Havasa — ma na celu wywiadocze cele. Szczególnie chodzi Niemcom o uzyskanie jeńca, by choćby z nazwy pułku dowiedzieć się o rozmieszczeniu sił francuskich.

Ataki niemieckie prowadzone są z wielką zawziętością i dotarły w niektórych wypadkach aż do drutów kolczastych chroniących przednie straże francuskie. Mimo to ataki te zostały w wszystkich wypadkach odrzucone i Niemcy byli zmuszeni się cofnąć w ogniu artylerii francuskiej. Oddziały niemieckie poniosły przeto dotkliwe straty.

Komunikat z posiedzenia rządu polskiego.

Rehabilitacja b. więźniów brzeskich!

Otrzymaliśmy następujący urzędowy komunikat.

Dnia 10. października 1939 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów gen. Sikorskiego, kolejne posiedzenie Rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o udzieleniu, celem zatarcia rozterek przeszłości i dokonania całkowitego zjednoczenia narodowego, pełnej rehabilitacji i amnestii b. więźniom brzeskim, a mianowicie b. posłom na Sejm: **Witosowi, Bagińskiemu, Barlickiemu, Ciołkoszowi, Dubois, Kiernikowi, Liebermanowi, Mastkowi, Pragierowi i Putkowi.**

Osobom tym zostaną przywrócone posiadane przez nie uprzednio prawa obywatelskie, godności i odznaczenia. Obszerne uzasadnienie dekretu przypomina, że więźniowie brzescy byli członkami stronnictw, które położyły wielkie zasługi dla niepodległości Polski i że sami oni, jak śp. **Korfanty** i b. posłowie **A. Dąbski** i **Popiel** nie zaniechali w trudnych okolicznościach życia dalszej pracy nad utrwaleniem bytu państwowego Polski.

P. Prezydent Rzeczypospolitej Wł. Raczkiewicz wyraził swą zgodę na wydanie tego dekretu.

W dalszym ciągu Rada ministrów uchwaliła powołanie do życia Komisji rządowej, której zadaniem byłoby rejestrowanie faktów i zebranie dokumentów i danych, dotyczących przebiegu zdarzeń ostatnich miesięcy w Polsce.

W skład komisji, pod przewodnictwem ministra gen. Józefa Hallera, weszli ministrowie Stroński i Ładoś.

Rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, udającego się urzędowo do Londynu.

W dalszym ciągu Rada ministrów uchwaliła szereg rozporządzeń, dotyczących sprawozdań budżetowych i organizacji centralnych władz administracyjnych.

Rada ministrów uchwaliła urlopować aż do chwili powrotu normalnych stosunków urzędników państwowych i samorządowych, którzy opuścili terytorium kraju i zaakceptowała tekst odezwy rządu do tych urzędników.

Rada ministrów ustaliła płace pracowników państwowych, kierując się zasadą oszczędności.

Na zakończenie Rada ministrów uchwaliła szereg wniosków min. skarbu dotyczących polskich statków handlowych, które niemal bez wyjątku znajdują się w dyspozycji rządu.

* * *

Jak wiadomo aresztowania, procesy i wyroki objęte nazwą sprawy brzeskiej były aktem czysto politycznym, podjętym przed wyborami do Sejmu przeciw przywódcom stronnictw, które zawsze reprezentowały olbrzymią większość społeczeństwa polskiego. Sprawa brzeska wywołała przeto najsłuszniejsze protesty w Polsce i Zagranicą i poczucie krzywdy, wyrządzonej przywódcom społeczeństwa, których obawy i przestrogi zostały niestety przez rzeczywistość w całej pełni potwierdzenie. Naprawienie tej krzywdy nowy rząd polski uważał przeto słusznie za jeden z pierwszych swoich obowiązków.

Angielska wola zwycięstwa.

Hoare Belisha o angielskiej armii we Francji

LONDYN 12. 10. — Brytyjski min. wojny Hoare Belisha wygłosił wczoraj w Izbie gmin przemówienie, w którym zaznaczył, że W. Brytania w zupełności wypełnia swe zobowiązania sojusznicze wobec Francji. Żołnierze angielscy znajdują się już we Francji i umacniają swe pozycje. W czasie, gdy świat dowiadywał się o wkroczeniu Niemców do Polski i ich operacjach, żołnierze angielscy cicho, lecz z mocnym postanowieniem pomszczenia krzywdy polskiej przeprawiali się przez kanał la Manche do Francji. Przeciętnie 3 transporty co noc odbywały się w ciągu 5 tygodni. Dalsze transporty przybywają.

W ciągu 5-ciu tygodni przybyło do Francji 158 tys. żołnierzy angielskich z 25 tys. pojazdów mechanicznych, w czym czołgi wagi 15-cie ton i więcej.

W r. 1914 w ciągu pierwszych 6-ciu tygodni przewieziono do Francji 148 tys. żołnierzy angielskich i zaledwie 800 pojazdów mechanicznych.

Gdy w 1914 r. 60 proc. wypadało na piechotę, dziś piechoty jest 20 proc., lecz zato jest ona uzbrojona najbardziej nowocześnie w broń automatyczną, liczne czołgi i małe armatki a na każdy batalion przypada 12 karabinów maszynowych. Większość korpusu ekspedycyjnego to wojsko zmotoryzowane i lotnictwo. Cała ta armia przeprawiła się bezpiecznie bez najmniejszych strat, a flota powietrzna brytyjska osłaniała swymi skrzydłami żołnierzy.

Korpus ekspedycyjny jest znacznie lepiej wyposażony technicznie, niż w 1914 r. Wyekwipowanie armii jest doskonałe i conajmniej równe wyposażeniu armij innych państw, o ile nie znacznie lepsze.

W samej tylko Anglii znajduje się przeszło 1 milion żołnierzy pod bronią. Powołano dotychczas 19 dywizji, które wkrótce będą powiększone do 32 dywizji. W czasie poprzedniej wojny zgłosiło się 50,000 ochotników, gdy liczba teraźniejszych ochotników jest conajmniej trzykrotną. Samych kobiet do obrony przeciwlotniczej zgłosiło się 20,000.

Ilość amunicji stale wzrasta, gdyż powstają nowe zakłady a istniejące pracują dzień i noc. Marynarka angielska zachowuje swą przewagę, — a lotnictwo otacza troskliwą opieką armię i kraj. Również i na Bliskim Wschodzie wzmocniono garnizony i powiększono ilość amunicji.

Armia angielska znajduje się pod naczelnym dowództwem francuskim.

BERNO - SZWAJCARSKIE. — W drodze do Paryża przybył do Szwajcarii generał Sosnkowski.

BERLIN. — Rozeszła tu się fałszywa pogłoska, że w Anglii doszło do ustąpienia rządu, a nowy rząd zawarł pokój z Niemcami. Wywołało to wielką radość, po której wkrótce nastąpiło głębokie rozczarowanie.

Mała polska flota wojenna stawiła dzielnie czoło przewadze nieprzyjacielskiej.

Paryż, 12. 10. — Ambasada R. P. ogłosiła raport o walkach, jakie polska flota wojenna stoczyła z siłami nieprzyjacielskimi.

W dn. 1. września kontrtorpedowiec „Wicher" i stawiacz min. „Gryf" stoczyły walkę z 5-ciu niemieckimi kontrtorpedowcami, z których jeden został zatopiony.

W dn. 2 września „Wicher" i „Gryf" stoczyły walkę z 8-miu niemieckimi kontrtorpedowcami zatapiając jeden z nich, a drugi lekko uszkadzając.

W dn. 3 września w pobliżu Helu „Gryf" w ciągu 20-tu minut był bombardowany przez 21 samolotów niemieckich. Uszkodzony statek zdołano dociągnąć do portu. Od strzałów polskiej artylerii przeciwlotniczej zostało strąconych 7 aparatów nieprzyjacielskich.

Dzień później samoloty niemieckie zaatakowały kontrtorpedowiec „Wicher", który po dłuższej walce zatonął z 17-tu ludźmi na pokładzie. — Samoloty nieprzyjacielskie obrzuciły bombami zapalnymi stojący w porcie „Gryf", który stanął w płomieniach.

Pozycje polskie na Helu były stale bombardowane przez 3 krążowniki niemieckie oraz lotnictwo nieprzyjacielskie. Zdołano ogółem strącić 37 aparatów niemieckich.

Polskie łodzie podwodne w liczbie 5-ciu stoczyły walki ze statkami nieprzyjacielskimi. 3 polskie łodzie podwodne uszkodzone ogniem na powierzchni, zdołały się schronić do portów neutralnych.

Nowy transport ochotników do armii polskiej przybył z Belgii do Francji.

W ub. środę wieczorem przybył do Francji przez Baisieux dalszy transport ochotników do armii polskiej z Belgii. Ochotnicy, którzy przybyli specjalnym pociągiem, składali się w lwiej części z młodzieży robotniczej ze wszystkich zagłębi górniczych w Belgii. Przeważała jednak młodzież z zagłębia górniczego w Limburgii. Nie brakowało także i starszych, wysłużonych żołnierzy, którzy po raz drugi już idą walczyć za Polskę.

Pociąg z ochotnikami formował się w Brukseli na dworcu południowym. Odjeżdżających żegnała liczna rzesza Polaków i Belgów. Obecni byli także liczni dziennikarze belgijscy, konsul honorowy p. Vaxelaire, konsul Sławiński, personel poselstwa i wiele innych osobistości.

Na granicy francuskiej ochotników przyjęli przedstawiciele armii francuskiej i wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciel armii polskiej por. Roskosz, oraz sierż. Zakrzewski. Po załatwieniu formalności paszportowych i po odprawie celnej, ochotnikom podano posiłek. Kilka godzin później pociąg wyruszył w dalszą podróż uwożąc ochotników do Bretanii.

2 biskupów polskich i przeszło 200 księży zamordowali bolszewicy.

Watykan, 12. 10. — Według dotychczas posiadanych przez Watykan wiadomości, już pierwsza fala egzekucyj duchowieństwa na okupacji sowieckiej w Polsce była większa niż przypuszczano. Dwóch biskupów i przeszło 200 księży poniosło śmierć z ręki bolszewików.

Rozstrzelanie przywódców ukraińskich.

Bukareszt, 12. 10. — W sprawie teroru na ziemiach polskich, okupowanych przez wojska bolszewickie donoszą, że wszyscy przywódcy ukraińscy w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu zostali rozstrzelani.

Dalej donoszą, że w głąb Rosji odeszło kilka pociągów z oficerami polskimi, których los jest nieznany.

Min. Stańczyk wyraża Francji podziękowanie za okazywaną Polakom przyjaźń.

Paryż, 12. 10. — Pismo „Le Populaire" zamieszcza wywiad, jaki przeprowadził jego współpracownik p. D. z p. Stańczykiem, ministrem Opieki Społecznej w rządzie gen. Sikorskiego.

Na wstępie p. Dunois podaje krótki życiorys ministra Stańczyka, który jako długoletni działacz centralnego związku zawodowego górników posiada wiele znajomości w francuskim świecie robotniczym. Autor artykułu stwierdza dalej, że min. Stańczyk współpracował nad zbliżeniem polsko - czeskim.

— Czy Pańskie wejście do rządu, postawił pytanie dziennikarz, oznacza zerwanie z polityką, uprawianą przez rządy poprzednie?

— „Zapewniam, brzmiała odpowiedź, że polityka nowego rządu oznacza początek odrodzenia politycznego i społecznego. Sikorski i Zaleski są mocno zdecydowani zerwać z polityką przeciw - ludową, nienawidzoną przez lud polski"!

„Szczerzy to demokraci, którzy reprezentują demokrację najczystszą".

„Duch totalistyczny, któremu zbyt wiele złożyliśmy ofiar, należy do przeszłości. Skończył się. Poza tym, czyż zgodziłbym się wstąpić do rządu antydemokratycznego?"

„Obejmujemy władzę po rządzie poprzednim, ale nie chcemy przejąć ani jego błędów ani jego pomyłek.

— „Mogę powiedzieć tylko, że mam zamiar udać się do Anglii, by spotkać się z mymi starymi przyjaciółmi z Labour Party (Partia Pracy) i Trade Unionów (Związki zawodowe): Daltonem, Greenwoodem, Attlee i innymi, po czym wrócę, by być obecnym na kongresie międzynarodówki zawodowej, gdyż mimo, że jestem ministrem pozostałem działaczem zawodowym i socjalistą."

W końcu min. Stańczyk oświadczył dziennikarzowi, by pozdrowił wszystkich robotników francuskich. Potem niech im pan powie, **niech pan powie całej Francji, jak bardzo jesteśmy wdzięczni za serdeczne przyjęcie, którego doznaliśmy. Gościnność Francji nigdy nie zawiodła ani przed ani po Mickiewiczu dla „pielgrzymów polskich" wygnanych z Ojczyzny przez sprzymierzonych barbarzyńców. Francja jest dla Polski zawsze przyjaciółką w dobrych i złych chwilach, przede wszystkim w złych! Każdy uciskany naród znajduje we Francji ognisko w oczekiwaniu powrotu do Ojczyzny. — Dzięki, jeszcze raz dzięki.**

Wychodztwo na FON.

Pawlak, przemysłowiec z Auchy les Mines 300.—
Robotnicy rolni z okolic Criquebeuf s. Seine (Eure) — przekazał p. **K. Andrzejewski** 262.—
Ofiarodawcy: K. Andrzejewski, J. Buchalt i St. Kleszny po 50 fr.; St. Cielecka 30 fr.; J. Sutowicz 20 fr.; A. Szlymak, Fr. Cielecka i M. Sutowicz po 10 fr.; St. Kubacki 15 fr.; J. Piecko i A. Ziemba po 6 fr.; Szlymak J. 5 fr.
Tow. św. Teresy z Miluzy z kasy 36 fr., oraz zebrane przy kościele przez p. Czerwińską 92 fr. — razem 128,—
Szczepański Franciszek z Carignau (Ardennes) 100,—
Kaczówka Albert z St. Genies (Dordogne) 50,—
Woźny Stefan z Ferriere de Allevard (Isere) 50,—
Wilińska Maria z Calonne Lievin przekazała złożone jej w dniu srebrnego wesela przez Zarząd K. Polek 40,—
Zwiech Franciszek z Issoudun (Indre) 20,—
Kościesza z Tarascon (B. du Rh.) 20,—
Jagielski z Vendin le Vieil 10,—

Poprzednio pokwitowano 293.644.42

Dotychczas razem 294.624.42

Na polski Czerwony Krzyż.

Piotr Kmiecik z Sallaumines złożył w adm. „Narodowca" 15 fr. z przeznaczeniem na polski Czerwony Krzyż.

Hojna ofiara na F. O. N.

Komitet obywatelski w Bully wpłacił do Banku P. K. O. drugą od chwili wybuchu wojny ratę na FON. w sumie 4.315 franków. W poprzednim miesiącu komitet wpłacił 1.765 franków, czyli kolonia Bully od wybuchu wojny wpłaciła na FON. dotychczas 6.080 fr. — Wpłaty dokonał imieniem komitetu obywatelskiego p. Bednarek.

Nie wolno nikomu odstręczać robotników rolnych.

Władze departamentu Pas de Calais ogłosiły, że od dnia dzisiejszego wszystkie osoby, które będą odstręczać robotników rolnych francuskich lub cudzoziemskich, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Przy tej sposobności przypomina się rolnikom, że w celu zapobieżenia odstręczaniu robotników, rolnicy nie powinni przyjmować tych pracowników, którzy nie będą mieli zaświadczenia od mera lub gminnego komitetu wytwórczości rolnej. Świadectwo to powinno stwierdzać, że zainteresowany pracownik opuścił swe miejsce pracy za zgodą pracodawcy.

Rolnicy, którzy nie zastosują się do powyższego narażają się na kary.

Jednocześnie władze przedsięwzięły zarządzenia w celu pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które zajmują się odstręczaniem robotników obietnicami różnego rodzaju.

Aresztowanie sekretarza merostwa w Sallaumines.

Żandarmi aresztowali sekretarza merostwa w Sallaumines, Emila Lepretre, wpływowego członka byłej partii komunistycznej. Aresztowanemu zarzucają defetyzm i publiczne pochwalanie dezercji posła Thoreza.

Autobusy między Lens a Avion i Lens a Loos en Gohelle.

Podaje się do wiadomości, że autobusy na liniach Lens—Avion i Lens—Loos en Gohelle kursują obecnie normalnie według tego samego rozkładu jazdy, który obowiązywał przed ogłoszeniem mobilizacji.

MONCHECOURT.

Przy Kom. Obyw. została utworzona **Sekcja Kobiet**, w której skład wchodzi Bractwo Różańca św. Kobiety polskie, bez względu na przynależność do stowarzyszenia, wszystkie żony, matki, siostry i narzeczone zwracamy się do Was o współpracę w wielkim wysiłku obywatelskim.

Nie długo z Wychodztwa wyruszą żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w bój o Jej honor i Niepodległość. Musimy ich zaopatrzyć w ciepły przyodziewek. A więc kobiety - Polki do czynu, do pracy niech żadnej z nas nie braknie w tym wyścigu pracy obywatelskiej. Po informacje zgłaszajcie się do przewodniczącej p. Kokocimskiej Monchecourt Grand Rue 1.

DENAIN.

Komitet Tow. Miejscowych, przemianowany na Polski Komitet Obywatelski, na swym posiedzeniu w dniu 17 września br., powołał do życia Sekcję gospodarczą i Sekcję kobiecą, których zadaniem jest niesienie wszelkich pomocy, tworzącej się Armii Polskiej we Francji. Polski Komitet Obywatelski w Denain, nawołuje wszystkich polskich obywateli i obywatelki do współpracy, wzywając by wszyscy pracujący obywatele i obywatelki przekazywali w każdym miesiącu swój jednodniowy zarobek na polski Fundusz Obrony Narodowej.

W celu usprawnienia tej zbiórki i lepszej kontroli, Komitet obsadził wszystkie Okręgi gminy Denain, członkami Sekcji gospodarczej i jest w posiadaniu spisu wszystkich pracujących Polaków z tego terenu. Ofiary na FON. prosi się składać u najbliższych członków Sekcji gospodarczej, niżej wymienionych: Pawulak Jan, rue Mathilde nr. 7, Cite Turennes; Morgiel Józef rue de la Grange nr. 3 Nouvelle Cite Chabaux la Tour; Lewandowski Wojciech 11b, Coron Jean-Bart; Andryszak Stan. nr. 2 Coron Orleans; Wasela Stan. 127 Cite Cail; Chmura Alojzy 91, rue de Douai; Sobecki Franciszek 131 rue de Villars; Piecka Józef 2-bis rue de Paris. Za każdorazową ofiarę, żądać specjalnych drukowanych pokwitowań.

Obowiązki Sekcji kobiecej powierzył Komitet Tow. Polek. Na czele sekcji są: Morgielowa Jadwiga 3, rue de la Grange Nouvelle Cite Chabaud la Tour., Pawulakowa Helena 7, rue Mathilde Cite Turennes; Łączna Michalina 4, rue de la Meuse, Cite Turennes. Zadaniem Sekcji Kobiecej jest sporządzanie dla armii polskiej różnych części garderoby jak: szale, swetry, rękawice, skarpetki itd. Wszystkie chętne dobrej woli Polki nawet i z młodzieży szkolnej, niech zgłaszają się do wymienionej Sekcji Kobiecej. Ofiarodawcy, składający ofiary na fundusz Sekcji Kobiecej, po wykazaniu pokwitowania, są wolni od ofiar na FON.

Poleca się wszystkim, by dla osobistego i sprawy ogólnej dobra, unikali krytycznych dyskusji na tematy sporne, przestrzegali przepisy władz wojskowych i cywilnych i spokojną, wytrwałą, znojną pracą, każdy na swym posterunku, z niewzruszoną wiarą w przyszłość, służyli Bogu i Ojczyźnie.

Zawiadamia się również, że na powyższym zebraniu Towarzystwa złożyły 825 fr. na FON. i na fundusz Sekcji kobiecej.

Za Polski Komitet Obywatelski w Denain:
(—) **Chmura**, sekr.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Armia polska we Francji.

Do przeglądu!

W dniach 13, 14 i 15 października odbywa się przegląd wojskowo - lekarski rekrutów armii polskiej we Francji. Będzie to jedyny w swoim rodzaju przegląd, gdyż obejmuje nieomal całą męską ludność polską, zdolną do noszenia broni. Dwadzieścia pięć roczników w wieku od 20 do 45 lat stanie przed komisją wojskowo - lekarską. W większych osiedlach komisje będą urzędowały na miejscu. Polacy z mniejszych osiedli udadzą się do miast kantonalnych, w których będą urzędowały komisje.

Wezwanie do stawienia się przed komisją wojskowo - lekarską, które doręczono poszczególnym Polakom, służy jednocześnie za przepustkę i z tego powodu należy w dzień wyjazdu przed komisję lekarską zabrać to wezwanie ze sobą. Należy także zabrać dokumenty osobiste, jak kartę identyczności, paszport, oraz książeczkę wojskową. Ci, którzy książeczki wojskowej nie posiadają, powinni zabrać z sobą zaświadczenie rejestracyjne z konsulatu, lub inne dokumenty, stwierdzające stosunek do służby wojskowej zainteresowanego. Polacy, którym innego wezwania nie doręczono, powinni natychmiast udać się do merostw, które doręczą im wezwania. W każdym razie Polacy, w wieku od 20 do 45 lat, powinni stanąć przed komisją, nawet gdyby im nie doręczono wezwania.

* * *

Przegląd wojskowy odbywa się w nader tragicznych chwilach, kiedy cały Naród polski pogrążony jest w wielkiej żałobie. Ludność francuska odnosi się do Polaków z wielkim współczuciem. Nie ulega wątpliwości, że dni przeglądu raz jeszcze wykażą dyscyplinę obywatelską, jaka cechuje Polaków i atmosfera będzie dostosowana do powagi chwili.

Komisje rewizyjne dla obywateli czeskich.

Ogłoszono następujący komunikat, dotyczący armii czeskiej we Francji:

Dnia 2 października między rządem Republiki Francuskiej a tymczasowym rządem Republiki Czechosłowackiej, podpisano umowę, na mocy, której będzie odbudowana armia czechosłowacka we Francji.

W celu wykonania tej umowy powzięto następujące zarządzenia:

1. — Wszyscy obywatele Republiki Czechosłowackiej płci męskiej w wieku od 20 do 50 lat, zamieszkali we Francji, lub bawiący w przejeździe, jeśli jeszcze nie stawali przed komisją lekarską, powinni stanąć przed komisją w dniu i w miejscu, które będą podane im do wiadomości przez prasę, radio i afisze.

2. — Bony na bezpłatny przejazd i specjalne przepustki do miejsca, w którym będzie urzędowała komisja lekarska, wręczy poszczególnym obywatelom merostwo na ich żądanie.

Obywatele czechosłowaccy, którzy nie zastosują się do powyższych obowiązków, będą uważani jako uchylający się od obowiązku służby wojskowej i nazwiska ich będą przekazane władzom wojskowym, które przedsięwezmą wszelkie zarządzenia, jakie dyktuje prawo w takich wypadkach.

SAILLY - LABOURSE.

Życie organizacyjne z powodu krwawej pożogi wojennej, ustało na czas nieograniczony w tutejszej kolonii.

W zrozumieniu powagi chwili został powołany do życia w niedzielę dnia 24. września 1939 r. Polski Komitet Obywatelski w którego skład wchodzą przedstawiciele wszystkich Towarzystw z Federacją Emigrantów Polskich.

Praca w Polskim Komitecie Obywatelskim ma na celu niesienie pomocy we wszystkich kierunkach jak również naszej zagrożonej Ojczyźnie, którą grabieżcy pragną wydrzeć z naszych serc i sieją spustoszenie na naszej drogiej polskiej ziemi.

Aby przyjść z pomocą naszej drogiej Ojczyźnie, jest świętym obowiązkiem każdego Rodaka, Rodaczki, młodzieży żeńskiej i męskiej należenia do Polskiego Komitetu Obywatelskiego. Opłata wynosi 1 fr. miesięcznie. Ta nikła suma nie powinna nikogo zrazić, która jest przeznaczona również na dobre cele.

Na czas wojny odbywać się będą zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Zatem apeluje się do wszystkich zarobkujących rodaków, aby nie utrudniali w pracy tym, którzy będą zbierać obowiązkiem każdego zarobkującego Rodaka jest wpłacić jednodniowy zarobek w miesiącu na FON. Zbiórki odbywać się będą każdego miesiąca po 24-tym.

Do zbiórek upoważnieni są: Szczepaniak Franciszek, Pągowski Józef, Roszak Andrzej i Kucharski Jan.

Przy Polskim Komitecie Obywatelskim istnieje Sekcja Kobiet, w której powinny się znajdować wszystkie żony oraz panny.

Praca kobiet jest bardzo owocną, jak dla kolonii, wojska polskiego, i własnego gospodarstwa domowego, która będzie obejmować, opiekę nad chorymi, kursy sanitarne, wykonywanie ciepłych rzeczy dla żołnierzy polskich i wszystkie prace, które będą przynosiły korzyść tutejszej kolonii, dla dobra armii polskiej i dla dobra naszej ukochanej Matki Ojczyzny.

Do czynu Rodacy i Rodaczki.

Za Komitet Obyw.: **Sip.**

AULNAY SOUS BOIS.

— **Stow. Rez. i b. Wojskowych** — odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę dnia 15 października o godz. 15. w lokalu p. Fabickiego 61 rue Louis Blanc. Sprawy bardzo ważne i pilne. Wszyscy koledzy są proszeni o zabranie ze sobą legitymacji członkowskich.

CAMBRAI.

— **(Pożar).** — W nocy z wtorku na środę wybuchł pożar w miejscowej suszarni cykorii. Ogien zniszczył całe zabudowanie wraz z trzema tonami suszącej się cykorii. Szkody materialne znaczne.

SIN LE NOBLE.

— **(Nabożeństwo za poległych w Polsce).** — W niedzielę dnia 15 października o godzinie 10-tej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo za poległych na polu chwały w Polsce. Ks. proboszcz z Sin le Noble zaprasza wszystkich Polaków.

Nasza praca dla Armii Polskiej we Francji.

We wszystkich już nieomal koloniach polskich utworzyły się Sekcje Kobiet, mające za główne zadanie wyrabianie trykotaży dla przyszłych naszych żołnierzy. Wytwarza się głównie swetry, szale, skarpetki... Najtrudniej bodaj jest zrobić skarpetki, to też najnowsza **„Gazeta dla Kobiet"** nr. 188, w w dziale robót ręcznych przynosi dokładne objaśnienia (wraz z rysunkami), dotyczące wyrobu skarpetek na drutach. Objaśnienia niewątpliwie zainteresują Czytelniczki, które zamierzają wykonać skarpetki.

W tym samym numerze znajdują się bardzo ciekawe wskazówki o tym, co należy zabrać w razie ewakuacji, dalej zajmujące artykuły z różnych dziedzin, odcinki zajmujących powieści i t. p.

„Gazeta dla Kobiet" jest do nabycia u pp. Kolporterów lub w Administracji „Narodowca".

PÓŁNOCNA FRANCJA

LENS.
Komisja poborowa dla Polaków

Komisja poborowa dla Polaków będzie urzędowała w merostwie w dniach 13, 14 i 15 października.

Polacy z Lens, którzy nie otrzymali imiennego wezwania stawienia się przed komisją, powinni się udać dziś w czwartek do komisariatu policji, w celu podjęcia tego dokumentu.

LENS.

— **(Zasiłki).** — Wypłata zasiłków dla licznych rodzin z Lens odbędzie się w piątek dnia 13 października w biurze skarbowym przy ulicy Lille od godziny 9-ej do południa i od 14—16-ej.

— **(Obrona przeciwlotnicza).** — Komendant placu donosi, że podczas ostatniego alarmu stwierdzono, iż nie wszyscy stosują się do ogólnych zarządzeń obrony przeciwlotniczej. Działa nasze i sprzymierzone w razie potrzeby mogą być zmuszone do strzelania i osoby pozostające na ulicy narażają się na zranienia od odłamków pocisków.

Zaleca się ponownie, by na wypadek alarmu ludność udała się do schronów a wszelki ruch kołowy powinien ustać. Osoby, które nie zastosują się do powyższego będą pociągnięte do odpowiedzialności.

ELEU DIT LEAUVETTE.

— **(Do komisji poborowej).** — Powiadamia się Polaków, że mieszkańcy Eleu powinni stanąć przed komisją poborową w Avion, urzędującą w merostwie. Mieszkańcy Eleu będą stawali przed komisją poborową w sobotę od godziny 8.30 rano.

SALLAUMINES.
Komisja poborowa dla Polaków

Komisja poborowa dla Polaków, która będzie czynna w dniach 13, 14 i 15 października, będzie urzędowała w miejskiej sali gimnastycznej obok stadionu.

ARRAS.

— **(Przy pracy).** — We wsi St. Leger polski robotnik rolny Stefan Szewczyk, zatrudniony był przy zwózce buraków z pola. W pewnej chwili pośliznął się i upadł, przy czym jedno koło ciężkiego wozu, przejechało mu przez rękę. Stan rannego jest dość ciężki ale być może, że nie zajdzie potrzeba odjęcia ręki.

ROUVROY.

— **(Szanować przedstawicieli prawa).** — Do więzienia w Arras odstawiono niejakiego Mariana Ż..., który dopuścił się czynnego znieważenia żandarma i zranił go. Ż..., który popełnił czyn w stanie nietrzeźwym napewno gorzko żałuje swego postępku.

BILLY MONTIGNY.

— **(Defetysta).** — Niejaki Liebnecht Dussart, który w miejscu publicznym rozgłaszał nieprawdziwe wieści, mogące zaszkodzić duchowi armii i narodu, został skazany na 6 miesięcy więzienia.

BILLY MONTIGNY.

—**Koło Polek im. Emilii Plater** — urządza kwartalne zebranie w czwartek, dnia 12-go października o godz. 4-tej popoł. w Domu Polskim. — Ważne sprawy.

ROUVROY i OKOLICA.

— **Koło Związku Powstańców Wlkp.** — zwołuje zebranie miesięczne w niedzielę 15. października o godz. 10 rano w sali Cale du Boulevard. Obecność wszystkich członków konieczna celem rozporządzenia obecnym majątkiem Koła.

LIEVIN.

— **(Przy pracy).** — Podczas rozsadzania skały za pomocą dynamitu w miejscowej kopalni, górnik Alfons Leclerq został ugodzony w twarz odłamkiem wamienia. Rannego wywieziono na powierzchnię i oddano pod opiekę lekarską. Leclercq będzie musiał leczyć się conajmniej miesiąc czasu.

CALONNE LIEVIN.

— Na posiedzeniu zarządu **Koła Polek im. Królowej Jadwigi** dnia 10 października uchwalono jednogłośnie składki miesięczne wpłacać nadal. — Kasa pośmiertna pozostaje nadal. Jest jednak zniżona na sumę 400 fr. Po wypadku płaci każda członkini 2 fr. Kto nie płaci składki miesięcznej, nie ma prawa do kasy pośmiertnej. Składka miesięczne będzie przekazywana do Sekcji Kobiet na FON.

CALONNE RICOUART.

— **(Ze sądu).** — Sąd karny w Bethune skazał pewną rodaczkę i pewnego rodaka na 16 franków grzywny za wzajemną bójkę.

Więcej zgody!

LOURCHES.

Dnia 24. 9. został założony Komitet Obywatelski w Lourches, do którego wchodzą wszystkie miejsc. organizacje. W myśl wskazówek i odezw władzy i Centralnego Komitetu Obywatelskiego zwracamy się z apelem do Polonii w Lourches - Escaudain o poparcie akcji zbiórki na Fundusz Armii Polskiej we Francji. Zbiórka rozpocznie się dnia 26. bm. i będzie się odbywać co miesiąc. Rodacy! Wzywamy Was do ofiarności szczerej, bez wszelkich wymówek. Ofiarodawców prosimy o ofiarowanie jednej dniówki co miesiąc. Następujące osoby są upoważnione do zbiórki: Na Cite P. Schneider: Leonarczyk Stan., Kitel Stefan, Skrzypczak J., Powicki L. Frąckowiak Stan., Dolata Jan.

W Lourches: Wieloch Fr., Kończak Wł. i Kowalski Ignacy.

Miejscowy Komitet Obywatelski zwraca się do Was — Rodacy, z gorącym wezwaniem wzięcia jak najofiarniejszego udziału w zbiórce.

(—) **Ign. Kowalski**,
prezes Miejsc. Kom. Obyw. w Lourches

DROGI MOCZOWE, SYFILIS
prostatyt, skóra, kobiety, krew.
KLINIKA U. S. D.
LILLE, — 124 rue de Tournai — **LILLE**
Poniedz., czwartki, soboty od 8—19-ej
VALENCIENNES, 11, rue du Rempart
Środy 10 do 19-ej. Niedziele 10 do 13-ej.
LENS, 9, rue Michelet Piątki od 8 do 19-e.
(Ogł. 96 K.)

TOURCOING.

— **(Śmierć w kanale).** — W godzinach wieczornych wpadł do kanału 55-letni Cateau. Wypadek spostrzeżono natychmiast i pospieszono z pomocą nieszczęśliwemu. Cateau został wydobyty z wody przy życiu, lecz wkrótce potem zmarł na skutek anewryzmu serca.

ROUBAIX.

— **(Trup na szosie.)** — W wczesnych godzinach porannych znaleziono leżące na jezdni zwłoki Alfreda Gaden z Linselles. Oględziny lekarskie wykazały, że przyczyną zgonu było pęknięcie czaszki. Władze śledcze zarządziły dochodzenia. Wydaje się, że Gaden padł ofiarą wypadku automobilowego.

LALLAING.

Od zarządu **Sekcji Polskiej CGT.** otrzymaliśmy co następuje:

W związku z ukazaniem się w prasie komunikatu o likwidacji kas towarzystw, oraz wskutek istniejącego zakazu urządzania zebrań masowych, Zarząd Sekcji Polskiej CGT w Lallaing podaje tą drogą do wiadomości wszystkich członków o decyzji Zarządu, który w przekonaniu iż wyraża wolę całego ogółu, uchwalił na posiedzeniu kompletnego zarządu następującą deklarację:

My, niżej podpisani, członkowie Zarządu Sekcji Polskiej CGT. w Lallaing, zgromadzeni na zebraniu nadzwyczajnym zarządu w dniu 17 września 1939 r. uchwaliliśmy jednogłośnie co następuje:

Sekcja Polska Syndykatu Górników CGT. w Lallaing, jako organizacja zawodowa, stanowiła dotychczas jednostkę organizacyjną w naszej kolonii, zajmując się jedynie i wyłącznie sprawami zawodowymi i pozostawiając działalność oświatową religijną i społeczno - patriotyczną tutejszemu Komitetowi Towarzystw Miejscowych. Stanowisko to jest słuszne i uzasadnione tym, aby każda z istniejących obok siebie organizacji miała swobodę działania w zakresie swej pracy, nie przeszkadzając sobie nawzajem i nie mieszając się do spraw drugiej. — Obecnie jednak, w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa zagrażającego Niepodległości naszej ukochanej Ojczyzny, Polski, najświętszym obowiązkiem każdego Polaka na wychodztwie winno być skupienie wszystkich sił moralnych i materialnych, wszystkich wysiłków, aby o ile to leży w naszej możności skierować go wspólnie ku obronie zagrożonej Ojczyzny. Nam Polakom na Emigracji nie wolno patrzeć obojętnie na zmagania się w walce z najeźdźcą braci naszych w Polsce, — na krew i łzy matek i sióstr naszych, które tam w kraju oczekują i spodziewają się naszej pomocy, nie wolno nam patrzeć obojętnie na zniszczenie przepięknych i nade wszystko ukochanych miast i ziem polskich. Nie wolno trwonić najmniejszej okazji do uzyskania maximum wysiłków i ofiar składanych na oltarzu obrony Wolności i Sprawiedliwości.

Motywując powyższym, Sekcja Polska górników w Lallaing, jako organizacja rdzennie polska, zgłasza niniejszym swe przystąpienie do Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Lallaing w celu skonsolidowania wszystkich sił polskich w naszej miejscowości, ofiarowując swą współpracę ku służeniu w miarę naszych sił i możliwości wspólnemu celowi, który stoi dziś przed Emigracją polską we Francji. Jako najbliższy etap tej współpracy, Sekcja Polska przekazuje za pośrednictwem miejscowego Polskiego Komitetu Obywatelskiego cały swój majątek pieniężny w sumie dwieście pięćdziesiąt fr. na Fundusz Obrony Narodowej (FON.).

Deklarację powyższą, oprócz ogłoszenia w prasie polskiej, uchwala się sporządzić w dwóch egzemplarzach, z których jeden winien być przesłany niezwłocznie wraz z sumą przeznaczoną na FON. na ręce miejscowego Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Lallaing, drugi zaś pozostaje w rękach Zarządu Sekcji — jako dokument Sekcyjny.

Niech żyje Polska!

Podpisano: **Woźniak Jan**, prezes; **Nawrocki Stanisław**, mąż zaufania i zast. prezesa; **Słonina Andrzej**, sekretarz; **Gierusz Stanisław**, zast. sekretarza; **Czajkowski Franciszek**, skarbnik; **Szmania Stanisław**, zast. skarbnika; **Szymański Alojzy**, członek Komisji Rewizyjnej; **Bartkowiak Józef**, czł. kom. rew.

PARYŻ i okręg paryski

Ofiary na Francuski Fundusz Obrony Narodowej.

Paryż. — Pomiędzy bezimiennymi ofiarami, jakie w ostatnim tygodniu wpłynęły do kasy francuskiego Funduszu Obrony Narodowej, na wyróżnienie zasługują dwie ofiary po 50 tysięcy franków, dwie po 100 tysięcy franków oraz jedna 120 tysięcy franków.

Wydarzenia w Okręgu Paryskim.

Poissy. — Z przejeżdżającego samochodu ciężarowego oderwało się koło zapasowe, które potoczyło się na chodnik i przewróciło dwóch bawiących się chłopców 6-letniego Jana Kurana i 5-letniego Jakuba Godalier. Obaj chłopcy odnieśli poważne okaleczenia.

Neuilly-Saint-Front. — Robotnik rolny Franciszek Derbik wniósł skargę na nieznanego złodzieja, który mu skradł 100 franków.

Villecerf. — W ub. niedzielę udał się w odwiedziny do swych przyjaciół w La Fontaine Kazimierz Strzemiński. W dniu następnym wraz z przyjaciółmi Pawłem i Magdaleną Frychtami udał się w pole, by im pomóc w wyrywaniu buraków. — W pewnej chwili Strzemiński uczuł gwałtowny ból głowy. Córeczka Frychtów odprowadziła go do domu, gdzie położył się w łóżku, by odpocząć.

Gdy jednak Frychtowie powrócili z pola, Strzemiński już nie żył. Wezwany lekarz z Montereau stwierdził, że zgon nastąpił z powodu dawniej odniesionej rany. Należy dodać, że Strzemiński walczył w Hiszpanii, gdzie był ciężko ranny.

Nemours. — Pomiędzy Janem K... robotnikiem rolnym z Larcharut a Franciszkiem S... elektromonterem z Ormesson wybuchła sprzeczka, która się zakończyła bójką, w której S... odniósł poważne okaleczenie prawego oka. Żandarmeria spisała protokół.

(s. m.)

Nieudana ucieczka dwóch obłąkanych.

Rouen. — Z przytułku Quatre - Mares uciekło dwóch obłąkanych, którzy w Gisors (Eure) skradli samochód półciężarowy i, pchając go z tyłu, usiłowali w ten sposób „dojechał" do Paryża. Ta niezwykła podróż podpadła oczywiście żandarmom, którzy obłąkanych aresztowali i odwieźli do przytułku.

Pożary ferm.

Chaumont. — W godzinach popołudniowych wywiązał się pożar w stodole Klemensa Chenu. Wkrótce przybyły straże pożarne z Luzy, Verbiesles i Chaumont.

Po trzech godzinnej wytężonej akcji ratowniczej pożar stłumiono, stodoła jednak wraz ze zbiorami padła pastwą płomieni. Straty wynoszą 65 tysięcy franków.

Vervins. — We wsi Grougis spłonęła mleczarnia i dwie obory, należące do wdowy Galloo. Straty sięgają również kilkudziesięciu tysięcy.

Saint-Denis-le-Gast. — Około godziny 3-iej nad ranem z powodu krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych wybuchł pożar w zabudowaniach fermy, należącej do rolnika Arsena Lefevre. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej miejscowej straży pożarnej ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, należące do Juliusza Lefevre.

Zabudowania obydwu ferm spłonęły doszczętnie wraz ze zbiorami oraz narzędziami rolniczymi.

Straty wynoszą kilkaset tysięcy fr.

WSCHODNIA FRANCJA

Krótkie wiadomości ze Wschodniej Francji.

Piennes. — W tych dniach powstały Komitety Obywatelskie, do niesienia pomocy dla Armii Polskiej we Francji, w La Mouriere, Piennes i Joudreville.

Fontaine-Française. — Pani Grossmann Hortensja, lat 64, schodząc po schodach spadła i odniosła śmiertelne okaleczenia. W kilka chwil po wypadku zmarła.

Verdun. — Ludwik Choquierioux, lat 38, jadąc na rowerze, przez nieostrożność spadł na jezdnię i odniósł ciężkie okaleczenia. Odwieziono go do szpitala.

Moyenmoutier. — Na wzgórzu Saales, kamionetka kierowana przez p. Marguier Leopolda zderzyła się z samochodem kierowanym przez p. Michała de Varene Bohan. Pani Meyer, znajdująca się w kamionetce, odniosła ciężkie okaleczenia. Szkody materialne są wysokie.

Nancy. — Dziewczynka Liliana Cardora, przechodząc przez szosę, została przewrócona przez samochód i odniosła ciężkie okaleczenia na całym ciele. Dziewczynce, którą umieszczono natychmiast w szpitalu, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

(j. m.)

Napad i kradzież.

Nancy. — Na przechodzącego nocą przez plac des Dames, Araba Zoubir Oualdi napadł nieznany osobnik, który skradł swej ofierze dokumenty oraz 400 franków, po czym korzystając z ciemności ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Nie czyń tego, do czego nie masz prawa!

Metz. — Sąd karny skazał na 4 miesiące więzienia 29-letniego Filipa Zinsiusa, który nie będąc przez nikogo upoważniony, zbierał wśród Polaków w okolicy ofiary rzekomo na francuską Obronę Bierną.

Śmiertelny wypadek w stalowni.

Metz. — W stalowni w Seremange-Tirzange ruchomy dźwig, podnoszący ciężki ładunek, przygniótł tak nieszczęśliwie 46-letniego walcownika Feliksa Meunier'a, że zmiażdżył mu klatkę piersiową, co spowodowało natychmiastową śmierć. Tragicznie zmarły walcownik osierocił żonę i dwoje dzieci.

FAULQUEMONT.

— **(Podziękowanie).** — Wdowy po tragicznie zmarłych mężach, Małgorzata Bedkowska i Maria Sówka, składają serdeczne podziękowanie wszystkim Rodakom, którzy wykazali swą życzliwość i ofiarność. Osobne podziękowanie należy się p. D. Kapuścikowi, który przeprowadził zbiórkę na rzecz wymienionych, boleśnie dotkniętych Rodaczek. — Każda z nich otrzymała po 597.50 fr. Cześć solidarności.

Piękny wynalazek Uczonych Francuskich

Chorzy dotknięci poważnemi uszkodzeniami płuc, mogą obecnie mieć nadzieję; szczęśliwa formuła, energiczne lekarstwo zwalcza z powodzeniem wszystkie dolegliwości płuc i dróg oddechowych, nawet najniebezpieczniejsze. Lekarstwo to, które cieszy się już, słusznie, powodzeniem, to **Syrop Boin**. Składa się ono z skutecznych środków oczyszczających i uśmierzających. Syrop Boin daje trwałe wyniki w wypadkach przestarzałych lub zaniedbanych katarów, chronicznego bronchitu, astmy, emfyzemy, kokluszu.

Syrop Boin sprzedaje się w szarym pudełku, opaska czerwona, we wszystkich aptekach, w Grande Pharmacie Centrale, Oddział Polski, 36-38, Place Jean Jaures, Lens, Phie Pinard, Bld Basly, Lens, lub pisać: Laboratoire Picot à Calais. Cena flakonu: 17 Frs.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Zygmuś, w piłkarskim swym zapale, tak kopnął piłkę z całej siły, iż... rozbił szybę, chociaż wcale, następstw nie pragnął mieć niemiłych...

— Czekaj, smarkaczu, sprawię ja ci za ten twój wyczyn dobre smary!... Już ty mi skórą swą zapłacisz!... — karci Zygmusia papa stary.

Dwa dni minęły... oto ćwiczy się pan profesor dziś w kopaniu piłki; w dystansie się przeliczył... Piłka skoczyła, piłkarz za nią...

Nim cios profesor odparował a zanim swą wyciągnął rękę, już... pękła w oknie szyba nowa, aż szkło się posypało z brzękiem!...

— Czekaj, piłkarzu marny stary!... nie szczędzi tacie Zygmuś gromów; Mamusia ci wyprawi smary, gdy tylko powrócisz do domu!... (jot-es).

Październik
13
Piątek

Dziś: Edwarda Jutro: Kaliksta
Pojutrze: Teresy.

Z wierszy Czytelników.

Żal mi mych stron rodzinnych...

Kiedy wieczór się zbliża, mrok na ziemię pada
I pierwsza kropla rosy na gałązkach drży,
Jakaś wielka tęsknota moją duszą włada
I w oczach, mimo woli, czuję wówczas łzy...

Wróg wkroczył do Ojczyzny, naród znów w niewoli,
Ciężko nas Bóg doświadcza, srogi Polski los,
Ale wkrótce się kraj nasz z tych kajdan wyzwoli,
I stanie się potężnym, zniósłszy losu cios.

Żal mi tych stron rodzinnych, gdzie młodość spędziłem,
Tych polskich pól i gajów i tych białych chat.
Żal mi krewnych, przyjaciół, których zostawiłem
Od których iść musiałem w ten daleki świat.

Żal mi błoni szerokich, po których biegałem
Tak swobodnie, wesoło, jak ten leśny ptak.
Żal mi wioski rodzinnej, którą ukochałem,
A którą bezlitośnie wróg dziś zniszczył tak.

Żal mi tych stron ojczystych, które opuściłem
Kiedy ojciec mój drogi jeszcze wówczas żył,
Kiedym w cudnym mym kraju małym chłopcem był,
I w dziecięcej naiwności snym o szczęściu śnił

Dziś same przeciwności na mej życia drodze:
Odeszły dni szczęśliwe w bezpowrotną dal,
Moje błogie nadzieje zawiodły mnie srodze.
I pierzchły sny o szczęściu, w sercu ból i żal!

Dziś żyję, jak wygnaniec, wśród obcych mi ludzi,
Jako to leśne dziewko wyrosłe wśród pól,
Lecz często za przeszłością tęsknota się budzi,
A moim biednym sercem targa przykry ból!

A. Bieliński,
Breuillet-Village (S. et O.)

Echa Dnia

★ Z przyjemnością słucha się każdorazowo przemówienia premiera Daladiera nadawanego przez radio. Z każdego słowa wynika bowiem, że przemawia człowiek, który wie, czego chce, dlatego może się wyrażać jasno i zwięźle.

Z tych względów wszystkie przemówienia p. Daladiera są bardzo krótkie. Rzadko kiedy premier francuski przemawia dłużej niż 15 do 20 minut. Każde słowo posiada swoją treść i słuchacz wie, czego „się trzymać"...

Weźmy natomiast przemówienia Hitlera. Nie są to właściwie nawet przemówienia, ile potok słów pustych, bez treści, — wyrzucanych z histerycznym krzykiem z gardła. Pełno w tych krzykach niejasności, zaciemnień, frazesów, perfidii, kłamstw, zarozumiałości, brutalności, ambicji chorobliwej. W przemówieniach Hitlera trudno złowić choć by jedną jasną myśl. Zawsze jest pozostawiona jakaś furtka, za którą można się wszystkiego spodziewać...

I nic dziwnego, że „minimum" każdego przemówienia Hitlera to półtorej godziny zjadliwego krzyku. O ile bowiem prawdę można wypowiedzieć w kilku słowach, kłamstwo, cynizm i perfidia wymagają istnej słownej „zasłony dymnej".

Prasa sowiecka w obronie Hitlera.

Atakuje demokrację za prowadzenie wojny z Rzeszą...

Moskwa. — Sowieckie „Izwiestia" zamieściły znamienny artykuł w sprawie sytuacji europejskiej. Pismo oczywiście gloryfikuje układ z Niemcami, po czym perfidnie pisze, że nie ma już więcej powodu do dalszego prowadzenia wojny i oskarża Francję i Anglię o prowadzenie „wojny ideologicznej" z Hitlerem.

Obecnie więc prasa państwa, które wzywało narody świata do bezwzględnej walki z hitleryzmem, atakuje demokracje za to, że walkę tą prowadzą w imię ideałów wolności i sprawiedliwości! — A wszystko dlatego, że Hitler za okazaną pomoc dał Sowietom kawał ziemi, wyszarpanej z krwawiącego ciała Polski!

Pięć samolotów niemieckich lądowało w państwach neutralnych po walce z Anglikami.

L o n d y n. — Min. informacji, jaką stoczyły angielskie okręty wojenne z samolotami niemieckimi, pięć samolotów zostało tak uszkodzonych, że nie mogło wrócić do swych baz. Lądowały one w Danii i krajach skandynawskich.

Strejk w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych...

Miała go wywołać ambasada Rzeszy.

Tokio. — Stolica Japonii jest terenem niezwykłego strejku. Otóż zastrejkowali urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, niezadowoleni z posiadania przydziałów po za ministerstwem. Strejk miała wywołać ambasada niemiecka, intrygami między urzędnikami.

PARYŻ. — Sergiusz Bogusławski, sprawca kradzieży obrazu w Louvrze, skazany został wczoraj na 2 lata więzienia, 5 lat zakazu pobytu i grzywnę pieniężną. Oświadczył on w ostatnim słowie, że kradzieży obrazu dokonał pod wpływem ...zachwytu na widok obrazu.

MOSKWA. — Rząd sowiecki zamierza w czasie najbliższym ogłosić wcielenie ziem Zachodniej Białorusi do Rosji. Na 22 października r. b. wyznaczono zgromadzenie delegatów białoruskich, które ma zadecydować o ostatecznej aneksji wschodnich województw polskich.

Nieludzkie zalecenia „Mein Kampf" Hitlera, wprowadzane w życie.

Niemcy z państw bałtyckich, Rosji, Wołynia, Rumunii Węgier i Jugosławii.

mają jako osiedleńcy nadać charakter niemiecki zachodniej Polsce.

Ludność polska Pomorza, Poznańskiego i Śląska skazana na wysiedlenie i poniewierkę.

Podczas uroczystości „zwycięstwa", jaką urządzili okupanci w polskim Poznaniu, przemówił **min. Frick**, doradca cywilny gen. Rundstaedta, wyznaczonego przez Hitlera gubernatorem wojskowym okupowanych ziem polskich. Frick w swym butnym przemówieniu oświadczył m. in., że celem Niemiec jest obecnie „zwrócenie chłopom niemieckim ziemi, która dawniej była niemiecką"...

Brutalne oświadczenie Fricka było **zapowiedzią wprowadzenia w życie zaleceń Hitlera z „Mein Kampf", aby**

na zabranych ziemiach polskich osadzać ludność niemiecką, i w ten sposób ziemiom tym nadać „charakter niemiecki".

Na stronie 429/30 wydania „Mein Kampf" na r. 1939 pisze bowiem Hitler:

— „Polityka, której stosowania wobec Polaków domagało się wielu w sensie germanizowania obszarów wschodnich, opierała się na błędnych założeniach. Obiecywano sobie osiągnięcie zgermanizowania ludności polskiej tylko na drodze zniemczenia językowego. Rezultat byłby fatalny: rasowo obcy lud, wyrażający obce nam myśli i pojęcia w języku niemieckim, kompleksem swojej niższości kompromitujący wspaniałość naszej wspólnoty ludowej".

Natomiast polityka zaborczości powinna się według Hitlera tak przedstawiać:

— „W przeszłości naszej pożytecznym dziełem germanizacji było **zawładnięcie ziemią, którą nasi przodkowie zdobyli mieczem, i na której osiedlili niemieckich chłopów.** Jeżeli przy tym włączali do naszego organizmu narodowego obce pierwiastki, przyczyniali się do szkodliwego rozdwojenia, skażenia naszej jaźni duchowej".

Jakie zaś ma pojęcie Hitler o granicach poszczególnych państw, o tym mówi na str. 740 swojej książki:

— „Granice państw są przez ludzi ustalane i przez ludzi określane". — **„Z całą stanowczością zwrócić się muszę przeciw tym** (niemieckim) **pisarzom narodowym, którzy w zdobywaniu terytoriów widzą „pogwałcenie świętych praw ludzkości".**

Bardziej cynicznie nie można było określić zaborczych planów Niemiec w zdobywaniu obcych terytoriów i rugowaniu z nich osiadłej ludności, aby ją zastąpić kolonistami niemieckimi. Obecnie z takim samym cynizmem, nie liczącym się nawet w najmniejszym stopniu z nakazami prawa i sprawiedliwości, Rzesza wprowadza w życie zalecenia Hitlera.

Dzieje to się z polecenia samego autora „Mein Kampf". Hitler bowiem w przemówieniu w piątek ub. w reichstagu dał do zrozumienia, że **przesiedlać się będzie ludność niemiecką, zamieszkałą w obcych krajach, na „ziemie niemieckie", jak określa zajęte chwilowo ziemie polskie.**

. . .

Hitler w całym swym postępowaniu łączy dyplomatyczne kruczki z używaniem siły. Ciągle jeszcze dyktator niemiecki łudzi się, że w jakiś sposób da się przerwać toczącą się wojnę i, że w sprawie zabranych przez Rzeszę ziem polskich odbywać się będą dyplomatyczne targi. Dlatego

na ziemiach polskich pragnie Hitler stworzyć „fakty dokonane",

aby móc później — jak sądzi — przedstawić Europie, że w sprawie ziem zachodnich Polski nie ma co dyskutować, gdyż są to „historycznie i etnograficznie ziemie niemieckie"... — jak mówił ostatnio w reichstagu.

Do tego nastawienia Rzesza dostosowuje całe swe postępowanie.

Według ostatniego spisu ludności w Polsce, na Pomorzu Niemcy stanowili tylko 9,8% ogółu ludności, w Poznańskim 9%, a na Śląsku także nie więcej. Niemcy ci stanowili resztki junkrów, kolonistów, urzędników, kupców i rzemieślników niemieckich, osiedlonych na ziemiach polskich w okresie niewoli. Ich stan liczebny kurczył się z każdym rokiem i za jakieś lat 10 czy 20-cia pozostałoby Niemców na ziemiach zachodnich już bardzo niewiele.

Hitler postanowił

za jednym zamachem zniszczyć polskość Pomorza, Poznańskiego i Śląska,

w sposób, o którym pisał lat temu 20 w „Mein Kampf".

Według nadeszłych dotychczas informacyj, ludność polska ma być usunięta z ziem zachodnich. Część tej ludności ma być przesiedlona do województw centralnych na których Rzesza pragnie stworzyć coś w rodzaju buforowego „państwa polskiego", pędzącego nędzny żywot „protektoratu". Inna część ludności polskiej ma być rozrzucona po Rzeszy, w której wskutek ucieczki ludności wiejskiej do miast istnieje ciągły brak rąk do pracy na wsi. Ta część ludności ma ulec germanizacji, mimo, że Hitler w „Mein Kampf" wyraża się ujemnie o „germanizacji językowej". Wiadomo jednak, że Hitler zawsze postępuje tak, jak to mu jest w danej chwili wygodne.

Reszta ludności polskiej ziem zachodnich ma być wypędzona dokąd się da. Sam Hitler napisał przecież, że

ludy słowiańskie należy zepchnąć choćby na Kaukaz!...

Na miejsce wypędzonej ludności polskiej mają być sprowadzeni Niemcy z innych państw. Oddawszy Sowietom na pożarcie państwa bałtyckie — w zamian za otrzymaną od Moskwy pomoc — Hitler nie chce oddać pod panowanie „niższej rasy" — za jaką uważa Rosjan — **Niemców bałtyckich,** w znacznej części potomków dawnych Rycerzy Mieczowych.

Na Łotwie mieszka ok. 70 tys. Niemców, w Estonii ok. 50 tys. a na Litwie ok. 30 tys. — Wszystkich tych Niemców postanowiono przymusowo przesiedlić na ziemie polskie, głównie na Pomorze.

Jak dalej donoszą, Moskwa zażądała od Berlina zabrania ok. 90 tys. Niemców, zamieszkałych na ziemiach polskich, znajdujących się pod okupacją sowiecką. Rozchodzi się m. in. o ok. 50 tys. Niemców na Wołyniu i o ok. 30 tys. Niemców w Małopolsce wschodniej.

Sowiety godzą się również na przesiedlenie Niemców, zamieszkujących t. zw. „Niemiecką Republikę Sowiecką" nad Wołgą. Dokładna liczba zamieszkałych tam Niemców nie jest znana. Sowiety szczególnie chętnie „zwrócą" Niemców nadwołżańskich, uważając ich po 20-tu latach szkoły sowieckiej za dogodnych w przyszłości rozsadników bolszewizmu w Niemczech.

Wreszcie

na ziemie polskie mają być przesiedleni Niemcy z Rumunii, Węgier oraz włoskiego Tyrolu i innych państw.

Hitler rezygnuje nawet z wpływów, jakie obecność Niemców dawała Rzeszy w tych państwach, aby urzeczywistnić swój plan zniszczenia polskich ziem zachodnich.

Plan ten już wchodzi w życie. Do portów estońskich i łotewskich przybyło kilkadziesiąt statków niemieckich, aby zabrać zamieszkałą w Estonii i na Łotwie ludność niemiecką...

Oto przed jak tragicznym losem stają nasi rodacy na zachodnich ziemiach polskich. Zniszczeni wojną, mordowani przez „Gestapo", okradani przez armię niemiecką, mają stracić wreszcie wszystko, porzucić ziemię ojczystą i pójść na poniewierkę. Bardziej szatański plan trudno było wymyśleć, aby dopełnić do reszty tragedię narodu polskiego, któremu straszny los w cierpieniach niczego nie oszczędza.

I mógłby zwątpić naród polski, gdyby nie posiadał ogromnej wiary w przyszłość, wywodzącą się z doświadczeń przeszłości. Wiemy, że nic nie może złamać narodu polskiego.

Jeżeli nawet Niemcy przeprowadzą cały swój szatański plan, zalecony przez Hitlera w jego „Mein Kampf",

zachodnie kresy Polski pozostaną mimo wszystko n a z a w s z e ziemiami polskimi!

Osadzeni przybysze niemieccy będą musieli opuścić ziemie polskie, a tragedia, jaką wówczas sami przeżyją — przekona być może wreszcie naród niemiecki, że cynicznym kłamstwem były słowa Hitlera, jakoby granice państwa „wyznaczali ludzie"!...

Albowiem granice państw wyznacza Bóg, który osadził narody na ziemi im przyznanej, z której n i k t ich usunąć nie zdoła!

F. Miedziński.

Cyniczny hitlerowsko-sowiecki handel żywym towarem.

Ludność ukraińska z środkowej Małopolski będzie „wymieniona" na Niemców z nad Wołgi!

Paryski „Le Temps" zamieszcza dłuższą korespondencję z Amsterdamu o celach „wymiany ludności", dokonywanej przez Niemcy. Cele te są następujące:

1) **Wycofanie ludności niemieckiej z państw bałtyckich świadczy, że Niemcy uważają te kraje za poświęcone całkowicie bolszewizacji.**

2) **Pośpieszne dokonywanie tej operacji dowodzi, iż Niemcy zamierzają poprostu wcielić do Rzeszy dużą część Polski, na której nie ma Niemców. Ponieważ Rzeszy brak ludzi do kolonizacji, przeto chce się tych kolonistów znaleźć wśród mniejszości niemieckiej w krajach bałtyckich i na Bałkanach.**

3) **Wycofanie ludności niemieckiej z Bałkanu ma zachęcić tamtejsze państwa do stosowania przyjaznej neutralności wobec Niemiec, przez usunięcie źródła stałych tarć i podejrzeń.**

Jak dalej donosi „Temps", między Berlinem a Moskwą toczą się rokowania w sprawie wymiany Niemców z nad Wołgi za ludność ukraińską, zamieszkałą w okupowanej przez Niemców środkowej Małopolsce na zachód od Sanu.

Jednocześnie **chłopi i robotnicy polscy na Pomorzu, w Poznańskim i na Śląsku mają być rozrzuceni jak niewolnicy po przedsiębiorstwach rolniczych i wiejskich w Rzeszy. Miejsca ich na ziemi ojczystej mają zająć ściągnięci ze wszystkich stron koloniści, aby pewnego dnia Rzesza mogła „usprawiedliwić" zabór tych terytoriów „mieczem i pługiem".**

Handel ż y w y m towarem, dokonywany na krwawiącym ciele Polski, pozostanie jednak tylko epizodem koszmarnej epoki, jaką z powodu Hitlera przeżywa Europa. **Ostatecznie ofiarą nieludzkiego postępowania R z e s z y padną bowiem sami Niemcy, ściągnięci na ziemię polską, którą po wojnie bardzo pośpiesznie będą musieli opuścić!**

Jeżeli naprawdę pragnie się pokoju...

Z przemówienia premiera Daladiera.

Z wtorkowego przemówienia premiera Daladiera zamieszczamy dosłownie tę część, która dotyczy bezpośredniej odpowiedzi na mowę Hitlera w reichstagu:

„Jeżeli naprawdę pragnęłoby się pokoju trwałego, wówczas trzebaby zrozumieć, że bezpieczeństwo narodów może się opierać tylko o wzajemne gwarancje, wykluczające wszelkie niespodzianki i ustalające barierę przeciw każdej próbie przewagi.

Jeżeli chciałoby się naprawdę pokoju trwałego, trzeba wreszcie zrozumieć, że należą do przeszłości czasy, w których zdobycze terytorialne przynosiły dobrobyt zdobywcy.

Niemcy po wszystkich swych zdobyczach rozpoczęły wojnę z kartkami na chleb, na mięso, na mleko, na cukier itp.

My Francuzi czujemy wstręt do wszelkiej niewoli. Pragniemy, aby zwycięstwo nasze stworzyło Europę wolną od wszelkiego niebezpieczeństwa napaści.

Francja, której wojnę narzucono, mówi podczas walki to samo co mówiła poprzednio. Zaręczam przeto w waszym imieniu, że walczymy i że będziemy walczyć nadal aż do uzyskania stałej gwarancji bezpieczeństwa.

Najskromniejszy żołnierz, podobnie jak nasi najwięksi wodzowie, rozumie, na jakie niebezpieczeństwo narażałaby się nasza Ojczyzna, jeżeliby zdemobilizowała się na podstawie niejasnych przyrzeczeń, aby za kilka miesięcy stawić czoło nagłej napaści.

Wiem coprawda, że wszyscy raz jeszcze spełniliby swój obowiązek wobec Kraju, lecz wówczas musieliby udawać się do swych oddziałów pod gwałtownym ogniem nieprzyjaciela, gromadzić się pod bombardowaniem lotniczym. Żaden Francuz nie darowałby nam, że w ten sposób odsłonilibyśmy Francję.

W umysłach żołnierzy wszystkie te zagadnienie, o których mówię, przedstawiają się tak jasno, że nie ma miejsca na żadną niepewność.

W rowach strzeleckich żołnierz niemiecki musi sobie powiedzieć:

„Rząd mój protestował przeciw Traktatowi Wersalskiemu na zasadzie samostanowienia narodów o sobie. Otóż rząd mój zajął Wiedeń i Austrię, Pragę i Czechosłowację, Warszawę i Polskę. Wzniecił zamieszanie i niepewność w całej Europie. Ta polityki gwałtu wtrąciła mnie samego w tę zabójczą wojnę. Narody te miały takie same prawo do życia co naród niemiecki. Sprawa, której bronię, nie jest więc sprawą słuszną".

Natomiast żołnierz francuski myśli przeciwnie:

„Kraj mój zrobił wszystko, by uratować pokój, nie chce on nikogo ujarzmiać. Jestem na froncie w obronie Ojczyzny i celem uchronienia jej od losu tragicznego, który spadł w Europie od dwóch lat na miliony ludzi, kobiety i dzieci. Pragnę z tym skończyć. Sprawa za którą walczę jest sprawą słuszną. Poprowadzę ją do zwycięstwa".

Co sądzą żołnierze, to sądzi cały naród francuski i jego rząd w swojej codziennej działalności i niezłomnej woli okaże się godnym ufności ożywiającej wszystkich synów naszej Ojczyzny.

Niemcy „bombardują" Francuzów mową Hitlera z głośników..

Paryż. — Jak donoszą z frontu zachodniego, Niemcy ustawili wielkie głośniki, przy pomocy których nadali w tłomaczeniu francuskim całe ostatnie przemówienie Hitlera.

Niemcy łudzą się, że w ten bądź co bądź pomysłowy sposób podważą wspaniałe nastroje, jakie wykazuje armia francuska.

Polacy we Francji.

Stan prawny emigracji polskiej w chwili obecnej.

I.

(S. M.) — W chwili wybuchu wojny na ziemiach francuskich zamieszkiwało przeszło trzy i pół miliona cudzoziemców różnych narodowości. Na skutek silnego napływu elementu cudzoziemskiego w ostatnich latach, rządy francuskie, a głównie rząd p. Daladiera, wydały szereg zarządzeń dotyczących kontroli cudzoziemców. Dzięki temu w chwili wybuchu wojny, zagadnienie cudzoziemców we Francji, nie sprawiło rządowi wielu kłopotów, gdyż i pod tym względem wydarzenia międzynarodowe **zastały Francję przygotowaną** i pobyt cudzoziemców był już przed kryzysem poddany surowej reglamentacji.

Emigracja polska we Francji, która w latach od 1919 do 1935 r. pod względem liczebności z ósmego przeszła **na drugie miejsce,** gdyż liczy z górą 580 tysięcy osób, jeśli chodzi o jej stosunek prawny do obowiązujących we Francji ustaw, **jest emigracją najbardziej „regularną" i najlepiej zorganizowaną.** Pobyt Polaków we Francji, którzy przybyli na ziemie francuskie **na wezwania pracodawców,** które to wezwania były **kontrolowane przez czynniki rządowe** obydwu krajów, jest uwarunkowany odpowiednimi umowami.

Żaden obywatel innego kraju nie może się poszczycić takimi prawami, jakie posiada emigrant - robotnik polski na ziemi francuskiej.

Przyjrzyjmy się poszczególnym umowom francuskim w sprawie emigracji i porównajmy je.

Najstarsza umowa, jaką zawarła Francja w sprawie emigracji pochodzi z roku 1862 z dnia 7 stycznia. Była to umowa **francusko - hiszpańska,** która dawała obywatelom każdego z obydwu krajów prawo swobodnego poruszania się i zamieszkiwania na ziemiach Francji wzgl. Hiszpanii. Rzeczywiste umowy emigracyjne zawarła jednak Francja dopiero w pierwszych latach po wielkiej wojnie światowej.

W roku 1919 zawarto umowę o wzajemnej pomocy dla obywateli obydwu krajów między **Włochami a Francją.** Dnia 14 października 1920 r. taką samą umowę zawarła **Francja z Polską,** a dnia 30 listopada 1921 z **Belgią.**

Umowy te przewidują naogół, że obywatele włoscy, polscy i belgijscy zamieszkali we Francji, **korzystają z bezpłatnej opieki społecznej na tych samych prawach co obywatele francuscy.**

Pod względem opieki społecznej, **konwencja francusko - polska jest najkorzystniejsza.** Konwencja ta bowiem daje Polakom, zamieszkałym we Francji **te same prawa, jakie mają obywatele francuscy w dziedzinie nieszczęśliwych wypadków przy pracy.** Obywatele innych państw tych praw nie mają, a jeśli mają, to nie są one tak rozległe.

Konwencję emigracyjną, dotyczącą pobytu i opieki społecznej obywateli polskich we Francji **uzupełnia do pewnego stopnia traktat handlowy francusko - polski.** Traktat ten bowiem przewiduje, że towarzystwa polskie handlowe i przemysłowe mogą działać na ziemiach obydwu krajów, pod warunkiem, że zastosują się do ustawodawstwa ogólnego. Wyjątek może stanowić gałąź przemysłu, która ze względu na pożyteczność powszechną podlega specjalnej reglamentacji. **W dziedzinie podatkowej** obywatele polscy są traktowani na równi z obywatelami francuskimi, należąc do tych samych klas podatników.

Pod innymi względami, obywatele polscy we Francji **podlegają ogólnym przepisom, obowiązującym wszystkich cudzoziemców, zamieszkałych we Francji,** a wykonywujących pracę zarobkową lub poświęcających się handlowi, przemysłowi i wolnym zawodom.

Wszystkie umowy, dotyczące opieki społecznej, pobytu, prawa zarobkowania lub prowadzenia handlu przez obywateli polskich **obowiązują w całej rozciągłości, także i obecnie.**

Na czas trwania wojny, stan prawny Polaków, wzmocnił się nawet, gdyż na mocy umowy polsko - francuskiej, zawartej między rządem polskim a francuskim, wydano dekret, wedle którego obywatele polscy podlegają tym samym obowiązkom ustawy o organizacji narodu na wypadek wojny, jakim podlegają obywatele francuscy. **To zrównanie obywateli polskich z francuskimi, ma doniosłe znaczenie** nie tylko z punktu widzenia obowiązków, ale także pod względem **uprawnień.** Obowiązki bowiem dają także uprawniena. Sądzić należy zatem, że i w umowie polsko - francuskiej, zawartej już po wybuchu wojny w sprawie armii polskiej we Francji, znajdują się podstawy prawne zapewnień z dziedziny opieki nad rodzinami powołanych pod broń, które to zapewnienia otrzymało polskie Wychodztwo robotnicze we Francji.

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

13-go października 1914 r.

Walka maszyn. — O toczącym się od 4-ch tygodni zaciętym boju we Francji pisze londyńska „Daily Mail", że nie jest to bitwa między mężami lecz bitwa między maszynami. Walka ta ma w sobie coś nieludzkiego jeżeli się zważy, że jeden człowiek wystarczy, aby naciśnięciem palca wprawić w ruch maszynę, która jest w stanie zabić naraz stu ludzi.

Zdobycie Antwerpii. — Po bezustannym całodziennym bombardowaniu Niemcy przełamali linie fortów pod Antwerpią i zdołali wejść do miasta. Część ludności Antwerpii schroniła się na terytorium Holandii.

Zakaz języka francuskiego w Lotaryngii. — Niemieckie dowództwo wojskowe zakazało używania na terenie Lotaryngii języka francuskiego, w domach, sklepach i szkołach, przy korespondencji itp. — Rozkaz mówi brutalnie, że ludność we francuskiej części Lotaryngii miała obowiązek nauczyć się po niemiecku, by zrozumieć napisy na formularzach niemieckich.

Jak pracuje rząd polski w Paryżu i jakie wysunął sobie cele.

Skromny hotel w dzielnicy studenckiej. — Ludzie, którzy kierują walką o Polskę. — Premier gen. Sikorski o celach rządu.

★ Znany dziennikarz francuski Jules Sauerwein zamieścił na łamach „Paris Soir" opis swojej wizyty w hotelu Danube, w którym mieszkają członkowie rządu polskiego, oraz przebieg rozmowy z gen. Sikorskim. — Poniżej zamieszczamy opis Sauerweina:

— Mały, miły i skromny hotel studentów w dzielnicy Łacińskiej — oto ramy, na tle których garść mężów, pełnych wiary i odwagi, postanowiła utrzymać niezależne państwo polskie i stworzyć na ziemi francuskiej armię polską.

Starzec dostojny, który bez pomocy windy udaje się na trzecie piętro to generał **Haller,** który podczas ostatniej wielkiej wojny stworzył armię polską i dowodził nią w obozie koalicji.

Ten znów ruchliwy człowiek, o bystrym wzroku i przystrzyżonej bródce to wicepremier **Stroński,** którego wszyscy reporterzy Europy znają od 25-ciu lat.

A żołnierz o sylwetce oficera kawalerii, o rzymskim profilu, który mnie przyjmuje w saloniku hotelu między starym pianinem i małym aparatem radiowym to **generał Władysław Sikorski.** On to podczas wojny przeciw bolszewikom w r. 1920 rozbił trzy armie rosyjskie, stał na czele odłamu opinii polskiej, który pozostał wiecznie wierny sprawie Francji, a dziś jako premier i naczelny wódz ponosi odpowiedzialność za przyszłą Polskę.

Raz jeden tylko w ciągu mego życia dziennikarskiego widziałem ludzi **tak mało dostępnych zniechęceniu.** Byli to oficerowie serbscy, którzy po przybyciu na Korfu, po straszliwym odwrocie z Albanii, z miejsca przystąpili do studiowania planu przyszłej kampanii w Salonikach. Patrioci polscy również nie czekali ani dnia, aby przystąpić do dzieła. Żaden z nich nie miał najmniejszej wątpliwości, że kraj jego odżyje, jak to stało się też w przeszłości po straszliwych przejściach.

Generał odpowiada bez wahania na większość moich pytań. Kiedy jednak rozchodzi się o zagadnienie delikatne, wówczas zastanawia się chwilę, aby odpowiedzieć bez żadnej niejasności.

— Widzi pan tu nas — oświadczył mi — ukonstytuowanych w rząd wojenny, ograniczony liczebnie. Żyjemy według zasad ścisłej oszczędności. W tym oto małym hotelu miałem dawniej zaszczyt przyjmować takich ludzi jak marsz. Petain'a gen. Weyganda, generałów Gamelina i Debenneh.

O czym gen. Sikorski nie mówi to fakt, że jako kierownik rządu otrzymuje pobory nieco niższe od poborów generała dywizji, i, że jego utrzymanie w hotelu kosztuje tylko 45 fr. dziennie.

Postawiłem następnie gen. Sikorskiemu pytanie, które uważałem za zasadnicze:

— Jak panowie przedstawiacie sobie przyszłość Polski ?

Po chwili zastanowienia się odpowiedział mi:

— **Odpowiem panu jak to uczyniłby każdy Polak na mym miejscu. Oto trzeba odbudować Polskę całą! Trzeba to uczynić nie tylko dla Polski, lecz także dla Europy. Albowiem Europa chrześcijańska, spadkobierczyni Grecji i Rzymu, przekreśliłaby siebie sama gdyby dopuściła, aby jej wysunięte placówki cywilizacji, jakimi są Wilno i Lwów, pozostały w rękach bolszewików. Trzeba sobie zdać sprawę, że zagadnienie mniejszości narodowych, poruszone sztucznie przez łowców w mętnej wodzie, jest tylko pretekstem, użytym przez maskujące się imperializmy. To nie statystyki lecz Historia rozwiąże te zagadnienia. Ruchome granice na wschodzie Europy to cała historia przenikania cywilizacji zachodniej w stronę Azji. I miałoby się poświęcić te twierdze, zdobyte wiekami pracy i bohaterstwa ? N i g d y !**

— Co sądzi Pan Premier o tym, co dzieje się chwilowo na Bałtyku?

— Ta wymiana ludności to obelga dla godności ludzkiej. Co się tyczy Rosji, pragnie ona zabezpieczyć sobie poprostu strategiczne bazy obronne lub napastnicze, zależnie od potrzeby, przeciw zachodniej Europie.

— A co sądzi Pan o widokach wojny ?

— Hitler, jeżeli go sądzić na podstawie jego przeszłości, jest człowiekiem wybuchów gwałtownych i nieprzewidzianych. Trzeba się więc spodziewać wszystkiego. W każdym razie wydaje się, że **opór Hitlera i III. Rzeszy nie będzie tak długim jak się przewiduje. Załamie się od jednego uderzenia.** W tej chwili sprzymierzeni muszą się okazać silniejsi i bardziej uzbrojeni niż kiedykolwiek. W Niemczech bowiem brutalność i płaszczenie się są dwiema formami tej samej woli panowania.

Po zaznaczeniu, iż Francję uważa za swoją drugą Ojczyznę, z którą zawsze jak najściślej i najserdeczniej współpracował, zaprosiwszy w swoim czasie marsz. Focha do Polski, gen. Sikorski, mówiąc o organizacji armii polskiej we Francji, oświadczył:

— Jednym z moich zasadniczych zadań to **organizowanie kadr i rekrutacja żołnierzy polskich.** Jaka będzie liczba dywizyj? Trudno to chwilowo określić, w każdym razie liczba zgłoszeń ochotników stale wzrasta. Trzeba się jednak liczyć z tym, że górnicy i specjaliści polscy pełnią swój obowiązek w górnictwie i przemyśle wojennym, które pracują pełną parą na potrzeby armii.

Na zakończenie oświadczył gen. Sikorski dziennikarzowi francuskiemu:

— **Jesteśmy wszyscy solidarni. W grę wchodzi los Europy, los cywilizacji naszej, naszych pojęć społecznych. Walczymy o to, aby nie być zatrutymi !**

ŚRODKOWA FRANCJA

Po katastrofie w kopalni w St. Etienne.

Oświadczenie p. Vigne, sekretarza Federacji Górników.

Paryż. — Reporter dziennika „L'Oeuvre" udał się do siedziby zarządu głównego syndykatu górników, gdzie otrzymał od p. Piotra Vigne, sekretarza generalnego Federacji Górników, kilka wyjaśnień dotyczących wypadku w kopalni St. Etienne. Okazuje się, że w podziemniach kopalni nastąpiło krótkie spięcie, spowodowane przez lokomotywę kolejki elektrycznej. Iskry spowodowały zapalenie się gazu, który znajdował się w komorze. Z kolei nastąpiło zapalenie się pyłu węglowego. Na skutek silnego wstrząsu, oberwał się strop.

Sekretarz generalny oświadczył, że kierownictwo syndykatu interweniowało u władz, domagając się surowego przestrzegania przepisów bezpieczeństwa w kopalniach. Sekretarz oświadczył przedstawicielowi pisma „L'Oeuvre", że kontrola i bezpieczeństwo powinny przedmiot większej troski kierowników kopalń, gdyż od górników wymaga się wielkiego wysiłku.

Pogrzeb ofiar katastrofy w St. Etienne.

St. Etienne. — Przy bardzo licznym udziale ludności odbył się pogrzeb ofiar katastrofy kopalnianej na szybie „Loire".

Na cmentarzu wygłosił przemówienie minister robót publicznych De Monzie, który złożył hołd pamięci górników polskich, włoskich, portugalskich i francuskich, którzy zginęli w katastrofie.

LYON.

— (**Niesumienny jubiler**). — Policja tutejsza aresztowała niejakiego Franciszka Rambaud, jubilera pod zarzutem nadużycia zaufania. Rambaud przyjmował od klientów kosztowną biżuterię w celu naprawy. Kiedy wszakże właściciel zgłaszał się po odbiór swego przedmiotu, jubiler zbywał go wykrętnymi słowami. Ogólna suma otrzymanej a nie zwróconej biżuterii przekracza 200.000 fr. (jo).

LYON.

— (**Z trybunału karnego**). — Trybunał karny w Lyonie na swym ostatnim posiedzeniu skazał szofera Della Bianco Guisseppe z Villeurbanne na 2 lata więzienia i 60.000 fr odszkodowania za kradzież benzyny, wartości 60.000 franków.

Za różne przekroczenia ten sam trybunał skazał na jeden miesiąc do pół roku więzienia następujące osoby: N. Bauda, Michała Mioche, Franciszka Ramel, Andrzeja Pinaz, Joanne Bingler, Raymonda Dol i Mariusa Calliezam. w Aubigny. (jo.)

LYON.

— (**Kradzież.**) — Ostatnio popełniono tu szereg kradzieży i tak: Z kasy przedsiębiorstwa pani Guichard skradziono poważną kwotę pieniężną. Policja przedsięwzięła śledztwo, aresztując Leona Caranave, który się przyznał do kradzieży. W pewnym zakładzie ekonomicznym skradziono kilka przedmiotów, których wartości na razie nie ustalono. O powyższą kradzież posądzono niejakiego Emanuela R., którego aresztowano i przesłuchano. Niejaki Cheik Abdel Kader, zam. w Saint Fons, złożył na posterunku policji skargę przeciw nieznanemu osobnikowi, który skradł mu rower, wartości 755 fr. Pani Schwartz odkryła w swej piwnicy rower męski oraz inne przedmioty, które prawdopodobnie jakiś złodziej ukrył tymczasowo. O powyższym powiadomiono policję. (jo).

LYON.

— (**Samobójstwo**). — Popełniła tu w tych dniach samobójstwo przez zaczadzenie się gazem świetlnym niejaka M. M., lat 52, zam. przy ul. Gadagne. (j. o.)

POLUDNIOWA FRANCJA

MONTPELLIER.

— (**Tragiczna kąpiel**). — W Palavas podczas kąpieli utopił się niejaki Marcel Lache.

ALES.

— (**Aresztowanie**). — Garde - mobile w Canaules aresztowała niejakiego Laffite Karola rob. rolnego narodowości hiszpańskiej, kóry posiadał fałszywą kartę identyczności.

NIMES.

— (**Czerwony kur**). — W miejscowości Mas de Boudan w zabudowaniach p. Gosp Józefa wybuchł z niewyjaśnionej przyczyny ogień, który wyrządził szkód na 40 tys. fr.

VALENCE.

— (**Wypadek na drodze**). — W wypadku zderzenia się samochodu z kamionetką ciężkie rany odniósł p. Deslan Piotr, lat 44, którego przewieziono do szpitala. Jego żona i trzy córki jadące razem, odniosły lekkie okaleczenia.

ALES.

— (**Aresztowanie**). — Za sianie fałszywych pogłosek i wyrażaniu się obelżywie o Francji aresztowano i osadzono w więzieniu niejakiego Frik Jana lat 44. Żandarmeria aresztowała b. milicjanta hiszpańskiego Delgado Mario Villegos, za nielegalny pobyt we Francji.

ALES.

— (**Z sądu karnego**). — Za głoszenie fałszywych wieści i propagandę antywojskową, skazany został na 1 rok więz. i 1000 fr. kary 32. l. Nhuma M. Za nieodnowienie na czas kart identyczności, sąd skazał: Cama Giovanni Antonio na 3 miesiące więzienia i 25 fr. kary; Lumpe Pais 2 mies. więzienia i 25 fr. kary; Marchetti Theodorico 1 m. więzienia i 25 fr. kary.

LE VIGAN.

— (**Wypadek**). — 12-letni Louis Angeloni chcąc wejść do kamionu, — spadł i dostał się pod koł, które złamało mu nogę. Przewieziono go do szpitala.

LE GRAND COMBE.

— (**Echa rejestracji Polaków.**) — Jak zdołano stwierdzić na podstawie rejestracji Polaków odbytej w dniu 29 ub. m. w merostwie, na 122 obywateli polskich, do rejestracji nie stawiło się pięciu. Nazwiska uchylających się od powinności są znane, to też napewno nie minie ich przykra niespodzianka.

Rozpowszechniajcie „Narodowca"

BELGJA

Powrót dziatwy hiszpańskiej z Belgii do ojczyzny.

Bruksela. — W najbliższych dniach wyjedzie z Brukseli do Hiszpanii 680 dzieci, które w czasie wojny domowej na półwyspie Pirenejskim znalazły gościnę i opiekę w różnych miejscowościach Belgii. Reszta dziatwy hiszpańskiej odjedzie do stron ojczystych w początku listopada br.

Robotnicy cudzoziemscy opuszczają Luksemburg.

Bruksela. — Pismo „XX Siecle" donosi: „Na skutek rozporządzenia Wielkiego Księstwa Luksemburskiego, zabraniającego wykonywanie pracy cudzoziemcom, miasto Dudelange opuściło 150 rodzin cudzoziemskich; w tym większość Niemców. Dalsze 50 rodzin cudzoziemskich, których żywiciele mieli zatrudnienie w fabrykach miasta Dudelange, opuści Księstwo Luksemburskie w końcu tygodnia".

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „Narodowiec" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de com.: Béthune nr. 21281).
Le Gerant: Stanisław Ostojak — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Z latarnią szukając nie znajdzie się człowieka który by nie oznał korzyści płynących z ogłoszeń zamieszczonych w „Narodowcu"

Pierze Polskie
ZAMBERG
18, Av. Van Felt, 18 à LENS. (P. de C.)
Dostarczam na całą Francji i Belgję. Czyste gęsie, do darcia po . . . 35.— i 45 fr. kg.
Darte ręcznie po 50.- 60.— 75.— i 85 fr. kg.
Puch (kwap) po 75.— 90.— i 150 fr. kg.
Na wyppy, gwar. damasu, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach.
Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

RODACY!
Celem rozszerzenia i zacieśnienia przyjaźni polsko - francuskiej, zwróćcie się do Stowarzyszenia
„LES AMIS DE LA POLOGNE"
PARIS (5-e) 16, Rue de l'Abbé de l'Epée, PARIS (5-e)
(Kierowniczka: Róża BAILLY).
Otrzymacie bezpłatnie dla Waszych przyjaciół i pracowników francuskich numery okazowe czasopisma
„Les Amis de la Pologne"
oraz ulotki o Przyjaźni francusko-polskiej, Gdańsku, kwestji europejskiej, i t. d. „Les Amis de la Pologne", prócz tego, ofiarują bezpłatnie
MAŁĄ HISTORIĘ POLSKI
oraz dzieło o Przyjaźni francusko-polskiej
napisane przez p. Różę Bailly.

Bezpłatny dodatek dla Czytelników „NARODOWCA"

POWIEŚĆ

Wychodzi raz w tygodniu.

J. I. KRASZEWSKI

STARA BAŚŃ

Powieść z IX wieku

18) (Ciąg dalszy)

Mrok wieczorny już wdali nic widzieć nie dawał, aż się płomię rozpostarło i sycząc dyle poczęło obejmować, a podniosło się i buchnęło do góry. W czerwonych blaskach ukazała się wieża i dwór, i cała okolica daleka; strugi ognia popłynęły po jeziorze. Wdali nic już widać nie było; cisza wokoło, tylko trzask palących się belek i dym czerwony ku obłokom się kłębił wysoko, jak droga księżyca.

Smerdy kazali most walić kołami, aby się zapadł i oballi prędzej. Z trzaskiem zaczął padać do wody; kłody dymiące, nawpół spalone, sycząc, po falach się toczyły.

Łodzie i czółna od brzegów ściągano do grodu i chowano w okopie. Ruch panował w zamku.

Chwostek, w boki się wziąwszy, patrzył. Czoło mu się marszczyło tylko i usta przeklinały cicho ród jaszczurczy.

Powoli dopalały się pale, ogień przygasał, ciemność po nim wydała się czarniejszą, noc nieprzejrzana. Co się w tych martwych kryło ciemnościach, któż mógł odgadnąć?

Stał długo zdrętwiały jakby Chwostek, potem się ruszył nagle, odzyskując życie, na ludzi krzyknął. Począł wydawać rozkazy.

W tem coś się potoczyło przez podwórze do brzegu; mały człeczek odwiązał czółen-pławiczkę, drobny, jak orzechową łupinę i plusnęło coś, a znikło. Znosek z postrzyżoną głową, z wystrzelonem okiem, leżąc w tej łupinie, nie poruszając nią prawie, rękami wodę rozgarniał zwolna i płynął. Czółenko posuwało się, nie pluszcząc, nie drgając, jakby je z pod spodu bogunki na barkach niosły.

Ludzie na wałach pokładali się i patrzyli w ciemności. Na wieży straż chodziła i rozglądała się dokoła. Nie widać nic... w górze przebłyskują gwiazdy, u dołu miga jezioro, w głębi stoją lasy czarne i dolina niema. Na niej też leżą mroki; żadnego ogniska, jakby gromady w ziemię gdzieś się zapadły.

Człeczek o jednem oku dobił do brzegu, łupinkę schował w trzciny, wypełzł na ląd i nie wrócił.

Tak zeszła noc. Brzask na niebie wschodniem, a po ziemi mgły się powlokły i nic nie widać, ziemia tylko zdaje się słyszeć i poruszać... Mgła opada nad brzegami jeziora i kryje lasy i pola. Patrzą z wałów we mgły i nic nad nie nie widzą.

Za mgłami na wschodzie czerwieni się i złoci, wiatr poszedł po ziemi, miota leżącą na niej zasłoną, drze ją i precz znów rzuca na lasy.

Ludzie patrzą z wałów; mur stoi przed nimi, głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, jak piasek u brzegu — tłum... Przodem gromada konna Myszków i kmiecia starszyzna.

Chwostek już na drugie stołowanie w wieży wlazł, stoi, liczy i policzyć nie może. Głową potrząsa.

— Niech postoją... pójdą!

Gdziekolwiek oko zwróci, spotyka znane twarze; tam stoją bracia tych, których pobił, tu synowie tamtych, co ich potopiono w jeziorze, a owi zaś co na zamku z Myszkami byli... czereda ich cała. Stoją murem i patrzą na gród, jakby go oczyma zjeść chcieli.

— Niech się napatrzą! — zamruczał i zszedł powoli z drabiny.

Tu Smerdowie pijani lud rozstawiają, a serca dodają.

— Hej! hej! to czerń, nie wojaki, licha drużyna od sochy i od radła... motłoch.

Wyszła Brunhilda, spojrzała dokoła, ręce łamie i oczy zakrywa. Chwost się śmieje, ale blady chodzi, jak trup.

Z tamtej strony dziwnie; ani krzyku, ani wołania! Stanęli, stoją, posuwają się tylko, coraz bliżej, coraz bliżej. Jedni na plecach czółna niosą, drudzy u brzegu tratwy wiążą. Z tej strony w łuki i proce się sposobią.

Słońce weszło, jasny dzień na niebie. — Myszkowie wołają zdala:

— Ot tobie dzień ostatni, Chwoście obrzydły! Pokłoń się słońcu, a pożegnaj, bo go nie zobaczysz więcej!

Kneź nie słucha; siadł na ławie i pije. Łuki naciągają. Na prawo, na lewo czółna się gromadzą, jakby z ziemi wyrosły, ludzie się do nich cisną, tratwy spuścili i płyną, czółen z czółnem, gąska z gąską powiązane, szeregiem, aż pod wały.

Na okopach leżący lud wstał nagle, huknął okrzyk ze stron obu, aż się ziemia zatrzęsła, stado krucze ze stołbu zerwało się z wrzaskiem i uniosło w obłoki.

Świsnęły strzały. Kamienie posypały się z obu stron. Na dół toczą się głazy i belki, ludzi ciągnąc z sobą do jeziora, a co płuśnie w głębię szereg cały napastników, to na grodzie okrzyk zwycięski.

Padają odepchnięci i cisną się na ich miejsce drudzy, po zabitych drapią się żywi.

— Na wały! na wały!

Smerdy biegają, popychają, krzyczą... Dwa razy odparto napaść, toczy się trzecia gromada, nacisnęła grodową załogę, dusi ją w podwórze i do wrót... Ludzie się wpół pozwierali i mocują...

Chwostek spojrzał i zbladł. Do izby wpadł i żonę wyniósł na plecach. Niewiasty płaczące za nią gonią.

— Na drabinę! do wieży!

— Na stołb! na stołb!

Niosą węzły i opony, kto co pochwycił...

— Na wieżę lud doborny!

Na drabinie się roi czarno, gnie się pod ciężarem ludzi, a wieżyca niesyta chłonie i chłonie uciekające gromady.

Z wrzaskiem strasznym wbiegła w podwórze załoga, z wałów wyparta... Nacisnęli ją ze wszech stron, obronić się nie mogła, trupami usłano drogi, trupem pokryto wały... ciała pływają po jeziorze ze skrwawionemi twarzami.

Kto żyw wspina się na drabinę, a tu już z góry ciągną ją do wnętrza i drzwi zapierają dylami.

Grodzisko opanowali Myszkowie. Co się nawinęło, padło... co oszczędzy oszczędziły, związano w pęta... Po izbie i komorach rozbiegli się ludzie, zabierać, szukać, wiązać, ale purtkę znaleźli wszędzie.

Kneźna tylko w izbie pozostawiła żółty dzban z miodem zatrutym, ale Myszko pierwszy wpadł do świetlicy, postrzegł go i o podłogę nim cisnął, aż go rozstrzaskał w kawały.

Pełen gród zwycięskiego ludu. Czapki podrzucają do góry i wołają:

— Łado!... górą Myszkowie!... Chwost niech sczeźnie!

Na wieżę teraz patrzą wszyscy. Ani się przybliżyć do niej. Kto przystąpi, ginie. Kamienie się sypią z góry i gniotą. Ludzie od stołba odstąpili.

Wtem ktoś żagiew do szopy wrzucił, drugi ognia naniecił w malowanym dworze... buchają dymy, świetlice się palą!

— Niech kamień na kamieniu, niech belka na belce nie zostanie... W popiół Pepełków obrócić!

Myszkowie poczęli wołać i otrębywać na swój lud do kupy... Kazano się położyć w podwórzach; niech dwory i szopy i wszystko do ostatniego płonie węgla.

Na jeden dzień roboty dość, o wieży pomyśleć czas i jutro.

Suche dwory i budynki chyżo objęły płomienie. Jeszcze ludzie z nich nie pośpieli wyratować, co się zostało, gdy ogień obszedł dokoła i obrócił w jedno łoże płomieni i żaru.

Gromada Myszków ze starszyzną radzić poszła. Szli z podwórza na odległy wzgórek. Tu się im okropny widok przedstawił.

Nie głęboko zakopane trupy potrutych stryjów i synowców Chwosta psy powywlekały z ziemi napoły i poszarpane, zdechłszy przy nich, rzuciły. Leżały straszniejsze, niż śmierć, zbezczeszczone i z padłym zwierzem razem zmieszane! Wzdrygnęli się idący.

— Ostatni z ich rodu! — zawołał Myszko. — Zgładził ich, aby po nim nie został nikt... oprócz starca Miłosza i ślepego Leszka.

— I dwu jego synów, którzy na Niemcach się hodują! — dodał drugi.

— Niech tym ciałom za grobowy stos służy zgliszcze jego domu! — rzekł Myszko.

Zwołano wnet pachołków, aby zebrawszy ciała, zanieśli je, gdzie ogień płonął najgorętszy, by w nim zgorzały, a duchy ich ze skargą do ojców pójść mogły.

— Nieszczęśliwi — mówili ludzie pobożni — po zgonie musieliby się włóczyć po ziemi, ażby ich ciała ne zgnły. tu stos, jakby naumyślne zapalony, aby na nim zgorzeć mogli.

Patrzał ze stołba Chwostek, jak czeladź trupy zebrała i obmywszy je wodą, osłoniwszy sukniami, na noszach wzięła na barki, idąc do stosu. Szli przodem ci, co nieśli zwłoki Mściwoja i Zaboja, potem ich dzieci i przyszedłszy na miejsce, gdzie stała świetlica, na kupę wielką zgarnąwszy głownie i żary, poczęli obok siebie składać ciała, rzędem jedne za drugiemi. Najwyżej leżeli dwaj ojcowie, u stóp ich przy sobie dzieci.

Rozżarzone płomię wnet chwyciło pastwę podaną. Stojąc dokoła pobożnie, patrzyli Myszkowie, jak gorzały zwłoki i na ognistem, krwawem łożu w popiół się obracały. Niebieskie ogniki, unosząc się nad niemi, duchy z sobą wyprowadzały.

Nad wieczór pożar począł przygasać. Gromady położyły się na horodyszczu pod stołbem i spoczywały daleko od wieży, gdyż z niej ciągle strzały, kamienie i belki ciskano, które ludzi, jak słomę, gniotły...

Myszkowie ze starszyzną siedli kołem i radzili.

— Co pozrzał ze stołbem i z nimi? Ogniem ich nie pożyć, bo kamień mu się nie da; siekierami i młotami nie rozwalić grubego muru, ptakem na wierzch nie zalecieć, myszą się i kretem do niego ne podkopać, bo głęboko w ziemi siedzi... a ma go być tyle drugie pod nią, co na niej...

— Głodem ich jednym weźmiemy, ludzi nie tracąc napróżno — rzekł Krwawa-szyja. — Położym się obozem dokoła. Strawy mają na miesiąc, leżeć będziemy dwa, mają jej na dwa, posiedzim dłużej... póki ich nie wymorzym do szczętu... Im więcej ludzi się zamknęło, tem głód ich prędzej wydusi... Rozpuścimy połowę gromad, dość będzie nas, by im nie dać wyleźć z jamy.

Stało się, jak rzekli; część kmieci ciągnęła do domu, druga się położyła pod wieżą, na grodzie i nad brzegami jeziora. Myszkowie zabierali się do jadła, gdy gromada ludzi wyjechała z bliskiego lasu, stanęła na wzgórzu, rozpatrując się około spalonego grodu i zwolna podjechała ku starszyźnie.

Gdy się zbliżyli, poznano Bumira i innych, którzy z Leszkami trzymali i do ich krwi należeli. Nie poszli oni na ogniste wici, tak samo, jak Miłosz i jego ród.

Bumir, przyjechawszy blisko, z konia nie zsiadł; skinął głową na Krwawą-szyję.

— Pogorzeliskoście zrobili z kneziowskiego dworu — rzekł powoli, — a gdzież Pepełek?

Myszko, śmiejąc się, na wieżę wskazał; Bumir głową trząsł.

— Wszystkich Leszków nie wygubicie — odparł, — zostanie nas tu, do rodu należących, potrosze!... Czego od nas chcecie?

— Od was? Abyście siedzieli cicho... i panować nam nie chcieli — rzekł Myszko.

— Cóż to? — Stara wilcza swoboda wam w głowie? A Niemców ino nie widać i jednego zrzuciwszy, posadzicie innego kneziem.

— A no, nie z waszych! — rzekł Myszko. — Nie z tego rodu, który nas chciał zaprząc i orać nami. Nie! znajdziemy kmiecia.

Bumir spojrzał na wieżę...

— Dobywać stołba myślicie? — zapytał.

— Nie... — rzekł sucho Myszko Krwawa-szyja — posiedzimy pod wieżą, aż wyzdychają z głodu.

Bumir stał na koniu, głowę zwiesiwszy.

— Aby tylko Niemcowie nie przyszli i nie pomścili się za nich — rzekł. — Naówczas winny i niewinny odpokutuje... Pójdzie i mój dwór w popiół i wasze pola stratują, a ludzi wam pobiorą w niewolę.

Myszkowie się śmieli.

— Alboż to oszczepów nie mamy? — rzekł młodszy, którego zwano Białym.

— A Sasi żelazo mają na sobie i na strzałach — mówił Bumir; — ich dziesięciu za waszych stu stanie.

— Ale też ich stu nie przyjdzie tu z za Łaby, mówił starszy.

— Pewno nie — zawołał Bumir, — ich dziesięciu zwołają sobie stu Pomoców, albo i dwieście, a tym do nas iść niedaleko...

— Z tymi my na oszczepyśmy równi — mówił Myszko. — Nie boim się pogróżek!

Zamilkli trochę; Krwawa-szyja podniósł rękę.

— E... Bumir i wy wszyscy Leszkowie — rzekł. — Chcecie pokoju, siedźcież w pokoju, a do naszych spraw nie leźcie. Wojować nie chcecie ze swoim rodem, nie ciągniemy was za szyję... a no, nie wyzywajcie wilka z lasu!.. siedźcie spokojnie!

Bumir popatrzył chmurno.

— Ze słowem tu przyszedłem, nie z kamieniem — począł, — nie biję się z wami. Mówię wam tylko — nas Leszków i Leszkowych potomków siła jeszcze. Dziś wy mocniejsi, jutro my być też możemy... Na jednej ziemi siedzimy; wartoby mir uczynić, a nie zabijać się na pociechę wrogom!...

— Mir wam dajemy! — rzekł Krwawa-szyja. — Czego więcej chciecie?

— Puśćcież z wieży tego, co go tu głodem morzyć chcecie — począł Bumir, ciągle z konia mówiąc i ku wieży oczy podnosząc.

Myszko się śmiać począł.

(Ciąg dalszy nastąpi).